Nr 41. Kraków 19 Lutego — Sroda. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	" " 10	półrocznie	" " 12
kwartalnie	" " 5	kwartalnie	" " 6
miesięcznie	" " 2	miesięcznie	" 2 cent 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 céntów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 18 lutego.

Po dwudniowych rozprawach w Izbie deputowanych w Berlinie, zapadła w sobotę uchwała w sprawie konstytucyi Elektorstwa Heskiego. Przebieg rozpraw niema nic zajmującego w sobie, pomimo że takowe były bardzo namiętne i gorące. Rezultat uchwały jest tylko moralny a nie materyalny. Uchwalono bowiem zawezwać rząd pruski do zmierzania „wszelkiemi środkami", aby kwestya heska otrzymała rozwiązanie prawu odpowiednie. Rząd pruski przystał już poprzednio na tę uchwałę, bo Minister spraw zagranicznych oświadczył był w piątek, że uważa konstytucyę z r. 1831 za legalnie obowiązującą, o ile takowa nie sprzeciwia się ogólnym ustawom Związku niemieckiego; ale zaraz nazajutrz zastrzegł się przeciw twierdzeniu, jakoby był za utrzymaniem prawa wyborczego z r. 1849.

Czy uchwała Izby pruskiej wykonaną być może? Bynajmniej. Rząd pruski na tej uchwale opierając się, nie może zmusić Elektora do przywrócenia konstytucyi zniesionej, ani nawet nie ma prawa żądać tego od niego. Noty rządu pruskiego w sprawie heskiej zaprzeczyły Związkowi niemieckiemu prawa mieszania się do sporu między Elektorem a Stanami heskiemi, wprawdzie zbyt późno, bo w 10 lat po wmięszaniu się, ale niemniej większa część mówców w ciągu dwudniowych obrad sejmu berlińskiego radziła naśladować Bundestag i zmusić jedną stronę, podobnie jak przed laty zmusił był Bundestag drugą stronę. Zamęt pojęć jest cechą i mów deputowanych i oświadczenia Ministra i uchwały, a zamęt ten ztąd pochodzi, że Prusy nie mają prawa mięszania się w sprawę heską. Gdyby w Hesyi powstała rewolucya, uchwała sejmu berlińskiego mogłaby mieć rezultat materyalny; wdanie się Prus miałoby za sobą pozór jeżeli nie prawa, to konieczności politycznej. Tak jednak jak rzeczy stoją, kwestya heska jest tylko narzędziem do poruszania kwestyi niemieckiej, a uchwała sejmowa jest tylko moralnem odbiciem się na rehabilitowanym Bundestagu. Rząd pruski ma starać się przywrócić stan prawny w Hesyi „wszelkiemi środkami" — powiada uchwała sejmowa zgodnie z ministerstwem. Któż będzie sędzią, coby orzekł, że stanem prawnym jest konstytucya z r. 1831? Prusy czy Bundestag? Elektor czy rozwiązane Izby heskie? A jeżeli idzie o „wszelkie środki", a zatem wreszcie i o interwencyę zbrojną, to w takim razie nie ma co mówić o stanie prawnym. Do roku 1849 konstytucya z r. 1831 była stanem prawnym; potem była stanem prawnym konstytucya zmieniona; potem austryacko-bawarska konstytucya z r. 1852; potem ordonanse Elektora, aż do konstytucyi z r. 1860. Za każdą zmianą głosili erę zaprowadzenia stanu prawnego ci co mieli przewagę. Teraz nieidzie o stan prawny, lecz jak i dawniej o to, kto mocniejszy. Zrozumiemy to, gdy się powtórzą w Kassel i Hanau demonstracye r. 1830 lub 1848, ale niezrozumiemy uchwały sejmu pruskiego, która niema mocy nakazania egzekucyi swoich postanowień. Rozstrzyganie spraw zagranicznych na drodze prawodawczej — tego nie zamarzyli najgorętsi parlamentarzyści. A przecież Izba pruska uchwaliła użycie „wszelkich środków". Ministeryum ma uchwałę tę wykonać — czy dyplomatycznie, czy także i militarnie. Póki z p. Bernstorffem, to łatwiej, ale jak jego środki się wyczerpią, czy p. Roon zechce użyć swoich — on, antiliberalny minister wojny w liberalnem ministerstwie pruskiem?....

KORESPONDENCYA CZASU.

Z nad Wisły 18 lutego.

(J. Z.) Od mojego ostatniego doniesienia w numerze 36 *Czasu* zaszła ta nowa okoliczność: iż jak słychać także ziemianie obwodu sanockiego poczęli się szczerze krzątać około utworzenia *spółki rolniczej* w swoim obrębie. Ile wiemy, dotychczas przystąpili do tej zamierzonej *spółki* prawie wszyscy znaczniejsi obywatele w zachodnich okolicach ziemi sanockiej zamieszkali, i cyfra przez nich podpisana ma być dosyć znaczna.

O ile jednak te chwalebne usiłowania naszych poczciwych rolników każą nam dobrze tuszyć o pomyślniejszej przyszłości naszej prowincyi, przynajmniej co do jej materyalnego powodzenia; o tyle złą wróżbą jest wszakże dla nas w tym razie **zachowanie się sfer wyższych względem tej w kraju ogólnie poruszonej kwestyi assocyowania się w domy zleceń rolniczych.** Jak bowiem *Dziennik Polski* w swoim numerze z dnia 14 b. m. donosi, spotkała również *spółkę rolniczą podolską* wyraźna ze strony ministeryum odmowa.

Ten fakt więc, stawiony obok przytoczonej już przez nas poprzednio okoliczności odmówienia przez ministeryum pozwolenia na ukonstytuowanie się *spółki rzeszowskiej*, jest oczywiście złą wróżbą dla świeżo powstających *spółek*, tj. jak dotąd już podobno zawiązanej *sądeckiej* i zawiązującej się *sanockiej spółki*. Jest on zaś złą wróżbą dla tego: iż nie dozwala przypuszczać, abyśmy *na spółki* **tworzące się w podobnej formie jak tamte,** którym odmówiono zatwierdzenia, mogli otrzymać pozwolenie.

Na tę przypuszczalną, ale bardzo prawdopodobną niemożność niema na teraz innego lekarstwa; tylko rzecz trzeba poruszyć na sejmie: **by wyszła imieniem całego kraju do Monarchy prośba o nietamowanie w drodze administracyjnej naszych usiłowań około poprawienia doli materyalnej kraju.** Illustracyami zaś do tej prośby byłyby przytoczone przez nas powyżej fakta **odmówienia pozwolenia na utworzenie się spółek rolniczych na Podolu i w Rzeszowskiem.**

Na tej drodze dałby się zapewne najrychlej skutek pomyślny osiągnąć; ale w najlepszym nawet razie trzeba będzie podobno na ów skutek dosyć długo czekać, bo wiemy z doświadczenia dwu wyżej wspomnionych już zawiązanych *spółek*: iż odpowiedź na ich prośbę o zatwierdzenie dopiero *we dwa lata* nadeszła. A więc chociażby skutkiem wystąpienia sejmu w tej sprawie rzeczy poszły najpomyślniej, to jednak przy wiadomym powolnym toku czynności biurowych trzeba być niemal pewnym: iżbyśmy pozwolenia na ukonstytuowanie się naszych *spółek* przed upływem dalszych *dwu lat* nie uzyskali.

Atoli czas mija i mija; a my jak to mówią: *grzązniemy tak jak wprzódy w błocie!*

Dla tego nie przestajemy zachęcać obywateli: aby, zanim będzie możność ukonstytuowania się *w spółki rolnicze akcyjne*, podciągnięte pod przepisy *polityczne*, zawiązywali tymczasem za prostym **kontraktem spółki** (*Gesellschaft-Vertrag*), tak nazwane *spółki komandytowe pod firmą osób prywatnych*; a to dla tego: ponieważ tego rodzaju przedsiębiorstwa mają przed sobą **swobodne pole.** Będzie to zresztą rzecz tylko trochę **w odmiennej formie,** ale **w treści swojej ta sama.**

Lwów 15 lutego.

(z) Rzemieślnicy tutejsi w liczbie przeszło trzystu podali do Rady miejskiej prośbę, aby zajęła się uorganizowaniem stowarzyszeń rękodzielniczych, w miejsce rozwiązanych cechów na mocy ustawy przemysłowej z dnia 20 grudnia 1859. Ustawa ta mająca zapewnić przez ułatwienie wolnej konkurencyi obszerny rozwój rękodzielnictwu i przemysłowi, nie weszła dotąd, jak wiadomo, w wykonanie, pomimo, że starodawna instytucya cechów rozwiązaną została. Istnieje zatem stan przejściowy, nieokreślony, co pod wielu względami wpływa na szkodę rzemiosł i zubożenie rzemieślników. Gdy bowiem przeszło dwieście osób otrzymało w magistracie tutejszym, stósownie do brzmienia nowej ustawy przemysłowej karty wolnego prowadzenia rzemiosła, nie dopełniają oni wzajem zobowiązań korporacyjnych określonych w tejże ustawie, z powodu, że ustawa jest w zawieszeniu. Aliści i dawni członkowie cechów zaprzestali wnosić należące od nich jak dawniej opłaty i poczuwać się do dawnych obowiązków cechowych z powodu, że cechy rozwiązane. Owóż nieład wynikający z takowego prowizoryum, gdzie dwie ustawy będąc zarazem w zawieszeniu obowiązują połowicznie. Połowiczność ta tem widoczniejszą stała się w rozporządzeniu magistratu do egzekwowania należytości cechowych na ściągających się w opłacie członków dawnych cechów, czeladnikach rzemieślniczych. Zatem czeladź rzemieślnicza ma opłacać się według dawnej ustawy cechowej, a nowokoncesyonowani majstrowie nie opłacać nic wcale, na mocy znowu ustawy z r. 1859. W takim stanie rzeczy mnożą się ciężary i długi cechów, przy całkowitem wycieńczeniu funduszów; zwłaszcza szpitalom dłużne są wszystkie cechy tutejsze znaczne kwoty za pielęgnowanie chorych; wdowy i sieroty po zmarłych pozostają bez wsparcia, szerzy się ubóstwo w stanie rękodzielniczym. Na wezwanie magistratu jeszcze w r. 1860 złożyły cechy tutejsze swe zreformowane statuta, lecz żadnej potąd nie otrzymały odpowiedzi.

W wzmiankowanej zatem prośbie do Rady miejskiej żądają rękodzielnicy, ażeby 1) było utworzone w magistracie osobne bióro pod kontrolą sekcyi radnej drugiej, dla zajęcia się wyłącznie sprawami rzemiosł i przemysłu, tudzież przeprowadzeniem jak najrychlejszem w życie ustawy przemysłowej w jej całej rozciągłości; 2) ażeby wyjednać jak najśpieszniejsze zatwierdzenie przedłożonych już od półtora roku zreformowanych statutów cechowych; 3) aby aż do wprowadzenia w wykonanie nowej ustawy przemysłowej, obowiązywały dawne prawa cechowe, a mianowicie, aby rozciągnąć takowe i do nowokoncesyowanych majstrów uchylających się od wszelkich względem korporacyi obowiązków. Prośba ta odczytana na pełnem posiedzeniu Rady, odesłana do właściwej sekcyi pod rozpoznanie.

Dla mieszkańców miasta Lwowa, zwłaszcza mniej zamożnych, którym dała się uczuć tęga ostatniemi czasy zima, pożądana będzie wiadomość o zapadłej na ostatniem posiedzeniu Rady co do sprzedaży drzewa opałowego na tutejszym składzie miejskim. Dobra miejskie dostarczają około 1,000 sągów rozmaitego drzewa na skład lwowski, które to drzewo magistrat tutejszy rozprzedawał zwykle urzędnikom i osobom, które przez jakoweś wpływy lub znajomości uzyskać to mogły u pana przełożonego magistratu. Właściwej sprzedaży publicznej, tak, aby każdy kto zechce kupić miał wolny przystęp do składu, nie było. Sekcya finansowa przekonawszy się przez delegatów swoich o stanie zarządu lasów miejskich, a mianowicie o bardzo niedostatecznej kontroli przy rąbaniu sągów i transportowaniu onych do Lwowa, wniosła celem zapobieżenia stratom stąd wynikającym i przysporzenia dochodu kasie miejskiej, aby odtąd sprzedawać drzewo ryczałtowo sekcyami w lesie przedsiębiorcom w drodze licytacyi, wymawiając dla siebie tylko ilość sągów ściśle obliczoną na opędzenie potrzeb urzędników magistratualnych itp. Tudzież, aby podnieść cenę drzewa znajdującego się obecnie na składzie o 1 zr. w. a. na każdym sągu. Oba te wnioski sekcyi finansowej upadły na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej po żwawej dyskusyi. I owszem uchwalono, aby nie tylko nie podnosić ceny drzewa, ale sprzedaż uczynić publiczną dla wszystkich bez wyjątku, i sprowadzać drzewo sągami jak dotąd bywało do Lwowa na użytek mieszkańców. W sprawie tej tak blisko dotykającej uboższe zwłaszcza warstwy mieszkańców miasta, Rada miejska dowiodła jak słusznie pojmuje stanowisko swoje w czuwaniu nad dogodnością miasta, gdzie idzie o zaspokojenie najpierwszych potrzeb życia, do których liczy się drzewo opałowe, bo bez niego najuboższy nie obejdzie się wyrobnik. Rada miejska nie jest Ciałem spekulacyjnem, aby przedewszystkiem miała na oku wyciągnienie z każdej rzeczy jak największego dochodu. Więcej waży dogodność wyrządzona ogółowi, dobrodziejstwo niezamożnym warstwom mieszkańców, niżli przysporzenie kilku tysięcy zr. w. a. kasie miejskiej. Temi wyższemi powodując się względami odrzuciła Rada wniosek sekcyi, który też i w samejże sekcyi podobno tylko większością jednego głosu był przeszedł.

Zły to system kosztem dogodności miasta, podwyższać jego dochody, i pokrywać złą kontrolę lasową. Raczej zająć się urządzeniem lepszej administracyi w lasach i ściślejszego nadzoru, a łatwo wynagrodzi się ubytek dotychczasowy i poniesione straty. Zapewne, że sprzedaż lasu sekcyami ułatwia administracyę i umniejsza ciężaru tym, którym powierzona jest kontrola, aliści co może być odpowiedniem w majątku prywatnym, ustąpić tutaj powinno względom ogólnym. Zważyć i to jeszcze należy, że skład miejski, choć ciąż stosunkowo małą tylko część potrzeby rocznej miasta zaspakaja, mając wszelako w każdej porze zasób drzewa gotowego staje się regulatorem cen tak na targu jak i po innych składach prywatnych.

Warszawa 16 lutego.

W dniu dzisiejszym odbył się w kościele katedralnym ingres solenny ks. Arcybiskupa Felińskiego. Pomimo niepokojących wieści, ceremonia ta odbyła się z wielką uroczystością, spokojnie i z powagą. Ks. Oficyał Rzewuski odczytał najprzód bullę papiezką prekonizującą ks. Arcybiskupa i przysięgę przez niego Ojcu świętemu złożoną; następnie w krótkiej, ale nader poważnej mowie przedstawił wiernym nowego ich Pasterza, pobudzał do miłości i uszanowania ku niemu, skoro wierny Bogu i Kościołowi według praw Boga i Kościoła urząd swój sprawować i owieczki pieczy jego powierzne tą drogą prowadzić będzie; nakoniec wezwał do modlitwy za Kościół, za Ojca świętego, za Arcybiskupa i za Ojczyznę.

Po rozpoczętej przez ks. Arcybiskupa summie, wstąpił tenże na mównicę i w mowie określił jak pojmuje obowiązek Pasterza względem owczarni. „Bóg mi świadkiem, mówił, żem tej godności „nie szukał, Bóg mi świadkiem, że jej godzień nie „jestem, ale skorom ją przyjął z ręki Boga, pojmuję cały ogrom obowiązków, jakie na mnie „wkłada. Obowiązki Pasterza w tych zamykają się „słowach: Dobry pasterz duszę swoją daje za owieczki." Wspomniawszy na wielkich biskupów naszych *męczenników* i *wyznawców*, wskazywał, że los drugich trudniejszy może nieraz niż pierwszych; tamtych poświęcenie i ofiara w jednéj wielkiéj odbywa się chwili, i wytrwale, cierpliwie, wszystkie chwile życia Bogu i bliźniemu, sprawiedliwości i prawości poświęcają. Mówił następnie o Kościele, o jego niezależności, o miłości dla Ojca świętego, którego niezależność jest warunkiem niezależności Kościoła. Mówił o modlitwie i o ofierze jako najdzielniejszych środkach uzyskania łaski i pomocy bożéj. „Ja także gotów jestem do walki i ofiary „za wiarę, za kościół, za sprawiedliwość, ale do „walki z Bogiem, według woli Boga i w sposób „jaki on wskaże."

O rzeczach politycznych nie było mowy. Kościół był pełen ludu, wszyscy słuchali z uwagą i największem uszanowaniem. Po skończonem nabożeństwie, hr. Andrzéj Zamoyski i kilku innych obywateli poszli złożyć w zakrystyi uszanowanie Arcybiskupowi.

Poznań 15 lutego.

Sprawa Towarzystwa kredytowego w W. Księstwie Poznańskiem, jedna z tych spraw, które najjaskrawiej oświecają stosunki nasze, a w której rozwoju największa pod względem materyalnym niesprawiedliwość wyrządzoną została mieszkańcom Wgo Księstwa z pobudek politycznych, znów wystąpiła publicznie, poruszona będąc interpelacyą w Izbie panów ks. Wilhelma Radziwiłła. Nie wątpimy, że krok ten będzie bezowocny, ale krzywda nam wyrządzona bardzo już być musi rażącą, skoro książę Radziwiłł występuje w tej sprawie naprzeciw rządowi. Wreszcie ciekawem będzie, co p. Minister odpowiedzieć raczy ze względu na uchwały Izb w tem przedmiocie zapadłe i na własne deklaracye przed dwoma laty uczynione, które dalekiemi będąc od zaspokojenia słusznych życzeń mieszkańców Wgo Księstwa, o wiele jeszcze lepszemi były od rzeczywistości.

Pomimo hałasu i pogróżek publicystyki niemieckiej u nas, mandat posła Niegolewskiego bez żadnej protestacyi a nawet dyskusyi w Izbie deputowanych uznanym został, a referent komisyi był nawet zmuszonym w skutku żądania posłów naszych oświadczyć, zdając sprawę na pełnem posiedzeniu, że powtórny wybór wynikł z winy komisarza wyborczego, który pomimo przepisów prawa zaniechał wybranego w dwóch językach krajowych o wyborze zawiadomić.

Posener Ztg wydrukowała ową petycyę, którą Niemcy tutejsi wysyłają do Izb i rządu o zmianę okręgów wyborczych w Księstwie. Trudno coś słabszego, gorzej umotywowanego czytać: a przecież któż wiedzieć może, czy podanie to uwzględnienia nie znajdzie. Taki jednak sposób doprowadziłby do tego, że każda mniejszość mogłaby żądać zmiany każdego niedogodnego sobie prawa i niby stałem być nie mogło.

Proces polityczno-drukowy redaktora *Dziennika Poznańskiego* Dra Jagielskiego, wyznaczony jest na dzień 1 marca r.b. w najwyższym sądzie w Berlinie. Prawnicy nie przypuszczają, aby mógł zapaść wyrok skazujący, wszelako za nic ręczyć nie należy, bo chodzi o pokazanie przed światem, że istnieje u nas agitacya i że takowa jest zbrodniczą. O ile słychać, zacny publicysta niemiecki Dr Metzig, przygnębiony stosunkami tutejszemi, których zmiany wytrwała a sumienna jego praca sprowadzić nie mogła, zamierza opuścić Księstwo i do Goty się wynieść. Tymczasem otrzymał piękny upominek od mieszkańców Gniezna i okolicy, puhar srebrny z godłami i napisami, odpowiedniemi długoletnim jego zachodom w obronie sprawiedliwości przez jego współrodaków zwykle nam odmawianej.

Opinia publiczna niemiecko-pruska i dziennikarstwo pruskie w wielkim są kłopocie z powodu postawienia kwestyi niemieckiej, bo prąd jest dość gwałtowny w kierunku narodowo-niemieckim, a jeśli zahamowanym nie będzie, mógłby powtórną sprowadzić klęskę jak w Ołomuńcu. Opinia prusko-niemiecka trzema tylko żyje elementami: idealnem pragnieniem jedności Niemiec, rzeczywistą obawą Francyi i najrzeczywistszą nienawiścią wszystkiego co polskie i słowiańskie. Na tem tle cały ruch publicystyki niemiecko-pruskiej się odbywa. Ostatni z tych kierunków jest stałym i do ostateczności wykształconym obficie potwarzą ozdobionym; dwa pierwsze służą sobie wzajemnie, by pokrywać cofanie się z jednego lub drugiego kierunku, gdy się niebezpiecznym staje.

Berlin 16 lutego.

♁ Rząd, sejm, prasa, publiczność zajęte są tak silnie sprawami niemieckiemi, że w obec nich wewnętrzne sprawy krajowe zdają się iść w zapomnienie. W środę odeszła odpowiedź hr. Bernstorffa, na równobrzmiącą notę koalicyi austryacko-wircburskiéj; ogłosiły już ją wczorajsze wieczorne dzienniki; odpowiedź brzmi odmownie. W piątek rozpoczęły się obrady Izby poselskiéj nad sprawą hessen-kaselską, prowadzone daléj w dniu wczorajszym, zajmą jeszcze i jutrzejsze posiedzenie; rezultat niepewny; wątpię, aby wypadł na korzyść wniosku żądającego zbrojnéj interwencyi Prus; rząd nie zastosowałby się do takowéj uchwały, chociaż przyjąć można za pewne, że niedozwoliłby jéj także ani Bundestagowi, ani żadnemu państwu

Część Literacko-Artystyczna.

Z MEKSYKU.

(Dokończenie.)

Chciałbym zebrać tu w krótkości co opowiedziałem w powyższych ustępach z postrzeżeń moich nad stanem Meksyku; jednakże winienem zastrzedz, iż nie miałem najmniejszéj chęci przesadzać ani w szczegółach, ani w ogóle, tylko badać jak się przedstawiało oczom moim to osobliwe społeczeństwo. Daleki jestem od tego, abym mógł utrzymywać że w Meksyku nieznajdzie ani jednego uczciwego człowieka, ani jednego prawego obywatela umiejącego poświęcić się dla ojczyzny. Byłoby to fałszywie sądzić moje opowiadania, gdyby z nich wyprowadzić taki wniosek, i w ogólnie rzuconych rysach nieznaleść zaszczytnych wyjątków. Wiem o tem, że chcąc być sprawiedliwym, należy wymienić i takie czyny, co zaszczyt krajowi przynoszą, a nie same uwłaczające dobréj sławie narodu przytaczać. Lecz to mię wymawia, że kto chce poznać cnotę, natrafia na nieprzełamane przeszkody, ponieważ prawdziwa cnota bywa skromną i lubi zostawać w ukryciu.

Wszyscy ludzie jakich poznałem w Meksyku, wszystko na co własnemi patrzałem oczyma, wszyskie zdarzenia jakie mi opowiadano, zrodziły we mnie to przekonanie, że piękna ta kraina dąży do własnéj zguby. Może jeszcze przez kilka lat będzie się szamotać w konwulsyach anarchii, lecz prędzéj późniéj, utraci swą niepodległość; mam wielkie nawet powody przypuszczać, że Meksyk aby się niedać pochłonąć Ameryce północnéj, gotów rzucić się w objęcia Hiszpanii. Arystokracya i duchowieństwo zmęczone rewolucyami i wojną domową, zapragną lada dzień powrotu pod berło hiszpańskie. Tego tylko niewiem, jak podobne rozwiązanie przyjętem byłoby przez Anglię i Stany Zjednoczone.

Rok rocznie wydatki przewyższają dochody rzeczypospolitéj. Rządzący szarpią gdzie mogą grosz publiczny, albo też pozwalają rozdrapywać go podrzędnym urzędnikom, co bynajmniéj niezmienia smutnego stanu skarbu państwa.

Prawie co miesiąc powstają *pronunciamentos*, które odejmują wszelką swobodę działania władzy prezydyalnéj. Za moich czasów był prezydentem p. Errera, człowiek, jak mówią uczciwy, lecz niedostaje mu silnéj woli, śmiałości i umiejętności rządzenia narodem. Chciawszy zgnieść nadużycia rujnujące do szczętu ten piękny kraj, potrzeba żeby się znalazł człowiek potężny wolą i rozumem; a takich Meksyk niewydaje. Ludność zmniejsza się z każdym rokiem. W bratobójstwie wojny domowéj dostateczna znajduje się przyczyna.

Zazwyczaj rząd byle przyjść do jakiego grosza w skarbie, stawia przeszkody handlowi i przemysł zabija. Komory celne są wszędzie, na wszystko i przeciw wszystkiemu. Większa część gruntów leży odłogiem, ponieważ źle są podzielone, i że zawód rolnika bywa w pogardzeniu. Duchowieństwo posiada ogromnéj rozległości dobra ziemskie. Znajdują się klasztory mające *haciendas* na sześć mil długości, a jenerałowie bywają właścicielami całych powiatów. Żeby daleko nie szukać, jenerał Santa-Ana był właścicielem całego departamentu Vera-Cruz.

Cudzoziemcom niepodobna osiedlać się w Meksyku. Wystawieni na różnego rodzaju niesprawiedliwości i dokuczliwości, nie mają chęci nabywać majątków ziemskich w kraju, gdzie prawa są nato aby ich zdzierać i gnębić. Opinia publiczna nie może przebaczyć cudzoziemcom jeżeli przychodzą do znacznych majątków przez odwagę, cierpliwość i znajomość rzeczy. Lud meksykański leniwy i zazdrośny, nieumie nawet cenić ludzi czynnych i zabiegliwych którzy mu z kopalń i z kieszeni złoto wybierają.

Drożyzna wszelkich przedmiotów do życia i wygody, jest nadzwyczajną. Łokieć muszlinu płaci się po piastrze; kapelusz ze słomy gwajakwilskiej po dwadzieścia, trzydzieści, a nawet po sto piastrów; szklanka wody z cukrem wypita w niektórych kawiarniach, lub w teatrze, kosztuje ni mniej ni więcej jak cztery reale. Wszystko co przychodzi z zagranicy szaloną ma cenę. Trzeba być Rotszyldem ażeby sobie pozwolić wypić przy obiedzie butelkę wina bordeaux.

Przemysł meksykański bardzo mało zrobił postępy. W kraju nic się innego nie fabrykukuje tylko tkanina wełniana zwana *sarop*, lub *rebosos* rodzaj zasłony jedwabnej lub bawełnianej której używają kobiety z pospólstwa do okrycia się kiedy przychodzą do miasta. Wysoko bywają cenione figurki z wosku odlewane w Meksyku. Znajdują się Indyanie mający dar nieposledni naśladowania w tych figurkach wszystkich typów jakie się spotykają w tym kraju. Prześliczne te lalki płacą się nieraz po trzydzieści do czterdziestu piastrów, dla ich artystycznej wartości. Siodła meksykańskie również są sławne; z kształtu są one podobne do siodeł tureckich lub arabskich i niezmiernie drogo kosztują.

Lud w ogóle żyje skromnie i na bardzo małem przestaje. Drzewa leśne wydają mnóstwo najwyborniejszych owoców wystarczających na jego pożywienie; oprócz tego służą mu za pokarm placki z kukurudzy, mięso suszone na słońcu (*tasajo* albo *cesina*) i czarna fasola wybornego smaku. Mieszkańcy wybrzeży atlantyckich lub Oceanu spokojnego mają niesłychaną obfitość ryb do pożywienia. Nie raz zdarzyło mi się na *plaza* w Vera-Cruz oglądać przepyszne ryby rozmaitego kształtu i koloru. Zatoka meksykańska nadzwyczaj jest rybną. Znajduje się w niej mnóstwo rekinów, tak śmiałych, że nie raz pokazują się nawet w samym porcie, gdzie z grobli sprzątają porzucone nieczystości.

Gdy statek angielski w powrocie z Tampico zawinął do portu, zacząłem przygotowywać się do dalszej podróży, zaczynając od złożenia pożegnalnych wizyt wszystkim znajomym. Wstępując pierwszy raz na tę ziemię, zdawało mi się, że wchodzę do grobu — a teraz kiedy ją mam opuszczać, zdaje mi być rajem. Gościnne przyjęcie doznane w gronie rodaków, upiękniło w mych oczach to smutne miejsce.

Statek *Great-Western* miał przewieść mię do Hawanny. Wstąpiwszy na jego pokład znalazłem się od razu w innym świecie — wszystko było tu angielskie, czyli jaśniej mówiąc rozmaite narodowości znajdujące się na nim ulegały ciśnieniu tej cywilizacyi. Pamiętam — było to w niedzielę. Po śniadaniu zeszedłem do salonu i byłem świadkiem najosobliwszej dysputy.

Młody jakiś mężczyzna, z pewną poważną matroną zabawiali się w partyę szachów. W tem wchodzi posługacz i oznajmia im że kapitan statku niepozwala im grać w szachy z powodu że to niedziela. Staruszka natychmiast odsunęła szachy i zabrała się do pisania, gdy znowu garson zbliżył się do niej oświadczając imieniem kapitana, że przepis miejscowy zabrania bawić się pisaniem w niedzielę.

— Proszę cię mój przyjacielu, zawołaj mi tu kapitana — odrzekła owa pani.

Kapitan stawił się, a ona powstając, rzekła doń z wyrazem pełnym godności:

— Mości panie, zdaje mi się że matka pisząca do dzieci swoich, spełnia powinność miłą Panu Bogu. Zakazałeś mi bawić się w szachy, usłuchałam; zakazujesz mi pisać listy, i nieusłucham W. pana.

— Nie do mnie należy — odrzekł kapitan — zmieniać regulamin okrętowy. Jeżeli pani chcesz oddawać się pracy, możesz to uczynić we własnej kajucie; lecz w salonie, niewolno ci tego.

— Ależ w mojej kajucie taki zaduch, że niepodobna wytrzymać.

— Darmo! niemogę zmienić regulaminu.

Kapitan miał już odejść, kiedy owa poważna pani, zatrzymała go, i rzekła:

— Mój Panie! niejestem protestantką, i zdaje mi się, że ani W. Pan ani nikt niema prawa zmuszać mię do przepisów waszej religii.

— Regulamin! — Mościa dobrodziejko — odparł kapitan, a ten nakazuje mi zabraniać wszelkiego pisania w salonie...

związkowemu; wszystko co zrobi, będzie to, że powtórzy energiczniéj dawniejsze swoje żądania: powrót do konstytucyi 1831 r. i załatwienie sporu wspólnie z stanami legalnie zwołanemi, to jest, jak się z oświadczenia ministra spraw zagranicznych domyślać należy, z wybranemi na podstawie prawa wyborczego z 1849 r. Na piątkowem także posiedzeniu podano kilka mniéj więcéj odmiennéj osnowy wniosków dotyczących sprawy niemieckiéj, w szczególności reformy Bundestagu; wnioski przekazano komisyi z 21 członków złożonéj. Na temże posiedzeniu podano wniosek dotyczący uznania królestwa włoskiego przez Prusy; mniemano, że wniosek ten nie będzie podany, bo minister spraw zagranicznych miał wnioskodawcom poufnie oznajmić, że rząd zajmuje się właśnie tą kwestyą i że niezadługo królestwo włoskie uzna; oznajmienie to nie było zapewne dość kategoryczne, skoro wniosek został podany; w dyplomatycznych sferach wątpią też o takim zamiarze Prus, zwłaszcza, że wykonanie go zbliżyłoby wprawdzie Prusy do Anglii i Francyi, ale oderwałoby od Rosyi, z którą rząd pruski w kwestyach polityki zagranicznéj niechętnie różni się w zdaniu; obrady nad wnioskiem spowodują zatem rząd do oznaczenia bliżéj stanowiska swego w sprawie włoskiéj; aby na zamiar jego uznania królestwa włoskiego wpłynąć miała chęć odwetu na Austryi za zawiązanie koalicyi przeciw Prusom, zdaje mi się to być bardzo bliskim wprawdzie, ale nieuzasadnionym domysłem dziennikarstwa, które od razu tę myśl rządowi podsuwało. Nareszcie, na temże piątkowem posiedzeniu złożył rząd na stół Izby traktaty handlowe zawarte z Japonią i Chinami, oświadczając, że podobny traktat będzie niezadługo zawarty i z Siamem; toż traktat zawarty z Hanowerem w kwestyi zniesienia cła staderskiego.

Widzimy więc Prusy na stanowisku państwa pierwszego rzędu całą gębą, fraszka Francya i Anglia, tak jakby już dziś nietylko z właściwych krajów pruskich, lecz i z niemieckich, w których imieniu zawierały traktaty z dalekim Wschodem, składały polityczną całość. Szkoda tylko, że to wysokie w rzędzie państw europejskich stanowisko, porównane z realnem znaczeniem tychże, opiera się więcéj na przypuszczonych aniżeli na rzeczywistych siłach i wpływach. Okazuje się to mianowicie z ich skutków w sprawach niemieckich, w którychby się ich najpierwéj spodziewać należało. W każdym razie przybyło sejmowi powołanemu do traktowania tego rodzaju spraw nie mało znaczenia. Jeszcze za ministerstwa Manteuffla odmawiano mu kompetencyi mięszania się do spraw zagranicznych. W upłynionéj legislaturze ministeryalna większość Izby poselskiéj z uszanowaniem jeszcze poddawała się pod każde orzeczenie ministra spraw zagranicznych, czy w jakim zakresie która z spraw jego wydziału mogła być publicznie traktowana. Były to tajemnice dyplomatyczne, nieprzystępne wielkiemu tłumowi reprezentantów, zaledwie poufnie odsłaniane osobom réj w kołach poselskich wodzącym. Dzisiejsza Izba poselska ma tę zasługę, że nie pytając się o granice kompetencyi swojéj, ani zważając na odradzania z góry wychodzące, śmiało wnosi na stół Izby kwestye polityki zewnętrznéj, rozumując logicznie, że jeśli rząd domaga się od reprezentacyi kraju coraz większych funduszów na armią, przeznaczoną przecież nie do utrzymywania spokojności wewnętrznéj, lecz do obrony kraju przeciw nieprzyjaciołom, jak sam powiada, zewnętrznym, toć w takim razie powinien sam czuć potrzebę wytłumaczenia przed sejmem swego żądania. Rząd widząc stateczne postawienie się Izby, nie czyni więcéj przeszkód stawianym wnioskom. Rozprawy w przedmiotach polityki zagranicznéj stały się przez to uprawnioną dziedziną sejmu. Skoro przyjdzie do skutku proponowana zmiana porządku obrad, i prawo interpelowania ministrów pozbawione zostanie dotychczasowego ścieśnienia, będziemy mogli powiedzieć, że sejm pruski używa istotnie parlamentarnéj wolności, i że za jego kulisami nic się dziać nie może. Najbliższe obrady okażą, o ile ministeryum skłonnem będzie, nie mówię do zastosowania się do uchwał sejmu, lecz przynajmniéj do rozpoczęcia, jak tu mówią, zapiętego aż po szyję surduta.

Hr. Bernstorff w dwóchdniowych obradach nad sprawą hessen-kasselską rozpiął się już do tyla, że można z słów jego poznać, jak daleko rząd w sprawie tej pójdzie. Izba z tego zadowolona. W sprawie niemieckiéj z góry można wiedzieć, co p. minister odpowie. Nie odpowie inaczéj, jak odpowiedział na notę koalicyi, jak odpowiedział na projekt reformy Bundestagu p. Beusta. Polityka unii z wszystkiemi, z wielu, z kilku państwami związkowemi, jest to właśnie polityka pruska, któréj ojcem jest zmarły Radowitz. Na pewien czas Prusy od polityki téj odstąpiły, teraz znów do niéj wracają. Ponieważ Prusy nie chcą się wdać w żadne konferencye względem reformy Bundestagu bez znania wyraźnego projektu tejże, zależeć teraz będzie od koalicyi, czy z takim projektem zechce wystąpić. Ministeryalna gazeta, dołączając do odpowiedzi hr. Bernstorffa uwagi swoje, wspomina szyderczo, że taki projekt reformy będzie zapewne miał w pierwszym artykule gwarancyę wszystkich posiadłości Austryi. Z takim projektem Prusy nie będą nigdy wchodziły z koalicyą w konferencye względem reformy Bundestagu.

Rzym 7 lutego.

(T.) Okólnik rozesłany do wszystkich biskupów katolickiego świata, w liczbie których i do wszystkich biskupów polskich, brzmi jak następuje:

„Przewielebny księże arcybiskupie lub biskupie.

„Niemasz dla mnie wdzięczniejszego obowiązku nad ten, jaki włożono na mnie, doniesienia Waszej Przewielebności, iż Jego Świętobliwość postanowił zwołać w miesiącu maju b. r. dwa konsystorze pół-publiczne, po których odbędzie się w dzień Zielonych Świąt kanonizacya 23 męczenników japońskich zakonu św. Franciszka bernardynów, to jest bł. Piotra Chrzciciela z towarzyszami i bł. Michała De Sanctis wyznawcy zakonu S. Trójcy ku wykupowi niewolników.

„Jego Świętobliwość naśladując przykłady poprzedników swoich, pragnąłby sprowadzić do Rzymu za własnym rozkazem biskupów włoskich dla zasięgnienia ich zdania w tak ważnéj sprawie i dla powiększenia ich obecnością uroczystości rzeczonego obchodu. Ale przez wzgląd na klęski, jakie większą część Włoch dotknęły i nie dozwalają wszystkim pasterzom oddalać się od swojej trzody, uznał stosownem odstąpić tą razą od przyjętego zwyczaju.

„Przeto Najwyższy Pasterz raczył mi rozkazać, abym rozesłał obecny list nie tylko do biskupów włoskich, ale do wszystkich pasterzy katolickiego świata, z oznajmieniem pomyślnej wiadomości o kanonizacyi i z oświadczeniem zarazem, iż ci, którzy będą mogli przybyć do Rzymu bądź z Włoch, bądź z innych stron bez niebezpieczeństwa dla swoich owieczek ani żadnej osobliwej niedogodności dla siebie, celem znajdowania się na konsystorzach i na uroczystej kanonizacyi, uczynią rzecz nader przyjemną Jego Świętobliwości.

„Zresztą podróż do Rzymu, jeśli ją zdolają odbyć kwoli zamysłom Jego Świętobliwości, stanie im za obowiązujące odwiedziny *sacrorum liminum*. Oznajmiam zaś to wszystko z rozkazu Jego Świętobliwości.

„Korzystam z tej sposobności dla wyrażenia Przewielebności Waszej uczuć głębokiego uszanowania i dla życzenia mu wszystkich pomyślności boskich.

„Rzym 18 stycznia 1862.

„Kardynał *Caterini*
„Prefekt Kongregacyi Koncylium."

Spodziewamy się iż biskupi polscy pospieszą uczynić zadość chęciom Ojca świętego, ale ci, którzy pod rządem rosyjskim zostają, czyliż potrafią im odpowiedzieć? Rząd będzie usiłował zapewne zatrzymać ich wszelkiemi sposoby, owszem, sprawić, żeby niniejsze zaprosiny nie doszły do nich, i żeby w kole wszystkich biskupów świata prowincye nasze pod rządem rosyjskim jęczące znowu taką świeciły próżnią jak na orzeczeniu dogmatu Niepokalanego Poczęcia Bogarodzicy. Pasterze nasi ze swojej jednak strony winni z wzorową odwagą, jaka ich czynności cechuje, usiłować także, usiłować jeszcze bardziej stanąć w obec Najwyższego Pasterza. Jestto święty dla nich obowiązek jako katolików i jako Polaków, obowiązek obchodzący zarówno Kościół i ojczyznę. Jeżeli biskupi nasi śmiało, jawnie, usilnie, zbiorowo, będą nalegali o pozwolenie udania się do Rzymu, a rząd rosyjski odmówi im stanowczo takowego, wtedy Stolica Apostolska przekona się całkiem, iż wszystkie obietnice i przyrzeczenia, wszystkie nuncyatury i rewizye konkordatu, są szczerym fałszem, obłudą i niegodziwą maską na skrwawionem czole Focyuszowej schyzmy, że nie warto żadnych mieć względów ani uważać już na nic. Należy, aby biskupi nasi bardzo energicznie działali, albowiem p. Kisielew nie omieszka przedstawić Papieżowi, iż rząd jechać im pozwalał, lecz że sami niechcieli jako podzielający zasady sławnego biskupa z Ariano i O. Passaglia, jako dążący do utworzenia Kościoła narodowego i mający wstręt i odrazę raczej niż przywiązanie do Stolicy Apostolskiej. Rząd będzie się może starał puścić jednego tylko biskupa, na którego będzie mógł rachować, a zatrzymać wszystkich innych, lecz pasterze nasi powinni silnie trzymać się razem i przybyć wszyscy pospołu, lub przynajmniej w większej części do Rzymu, albo też w domu pozostać i protestacye przesłać Papieżowi. Kanonizacya ta jest ważnym bardzo i szczęśliwym dla nas wypadkiem, i niedarowaną byłoby rzeczą gdyby biskupi nasi skorzystać nie umieli z tej zręczności przemówienia ustnie do Następcy Piotra.

Umarła w tych dniach w Rzymie dawna przyjaciołka Mickiewicza księżna Zenajda Wołkońska w 72 r. wieku swego. Dla niej to, jak wiadomo, napisał on wiersz o *pokoju greckim* oraz wiele innych. Księżna Wołkońska oddawna nawrócona żyła bardzo świętobliwie, wiele dobrego czyniła i znana była wszystkim ubogim w Rzymie. *Giornale di Roma* we wstępnym artykule poświęcił jej pół kolumny. Cesarz Mikołaj rozkazał był skonfiskować wszystkie dobra księżnej, ale zdołała szczęściem ocalić część majątku, z której klasztory, zakłady dobroczynne i wszelkiego rodzaju nędza bardziej niż sama korzystały.

Umarła także w Bononii rodaczka nasza hrabina Joanna Zucchini z domu Grabowska. *Monitor* bonoński ogłosił długi jej nekrolog.

W Terni Piemontczycy gromadzą się i zewsząd wojsko ciągnie ku granicy rzymskiej. Jenerał Cialdini był przed kilką dniami w Jesi i miał objąć dowództwo nad armią umbryjską. Tutaj pogłoski o mieszanej załodze krążą ciągle, ale nie wielką zyskują wiarę w urzędowych sferach. Kardynał Antonelli miał pogrozić p. Lavalette niezwłocznym wyjazdem Papieża za wstąpieniem jednego Piemontczyka do Rzymu. Rządy europejskie bardzo niechętnie patrzą na ów wielki a już tak blizki zjazd biskupów całego świata; rządowi francuzkiemu mianowicie wcale on nie do smaku. Trudno wszystkim pasterzom chrześciaństwa ultramontanizm zarzucać.

Rzym 8 lutego.

(T.) *Perseveranza* donosi, iż Cesarz Napoleon pisał do Wiktora Emanuela, ażeby mu oświadczyć, iż upór dworu rzymskiego odjął mu wszelką nadzieję pogodzenia Papieztwa z Italią, iż gotów przeto uczynić pospołu z gabinetem turyńskim kroki odpowiednie obecnemu położeniu, i że jedyny warunek, jaki kładzie, jest osobista niepodległość i bezpieczeństwo Ojca świętego. Otóż cała ta opowieść jest szczerym romansem. Jestem dziś w stanie zapewnić was, iż jednocześnie z depeszą p. Thouvenela do margrabiego Lavalette od samego początku przeznaczoną do publicznej jawności, dwór rzymski został poufnie uwiadomiony przez gabinet tuileryjski, iż krok ten jego nie miał żadnej doniosłości, i że celem onego było uwolnić się raz na zawsze od wszelkich nalegań margr. Ricasolego o pośrednictwo w układach z Papieżem i o przesyłkę planów zgody do Rzymu. Ztąd ta spokojność i ta pewność w Watykanie i w urzędowych sferach, o jakiej wam już donosiłem. Kardynał Patrizi, wikary Ojca św. i jeden z jego największych przyjaciół, niedawno wychodząc od Papieża rzekł do wysoko położonej osoby: „Zaręczyć mogę, iż depesza Thouvenela jest prostem narzędziem polityki napoleońskiej i że wiemy dobrze czego się trzymać w tej rzeczy." Kardynał Antonelli podobnież się wyraził. Przeszłego wtorku margrabia de Lavalette dał obiad dla kardynała. W przeddzień napisał do niego pytając, azali nie życzy sobie, by zaprosił jeszcze kilka osób miłych Jego Eminencyi. Sekretarz stanu odpowiedział, iż najmilszymi mu byli *kochany* margrabia, margrabina i ich domowe kółko. Jakoż na rzeczonym obiedzie nie było nikogo krom rodziny posła i sekretarzy poselstwa, ogółem dziewięć osób, a kardynał Antonelli znajdował się całkiem sam na sam z Francyą. Wiem, iż zobopólne wynurzenia były najgorętsze i że mówiono u stołu o bezwarunkowéj przyjaźni. Pan Lavalette tyle jest dalekim od wszelkich zamysłów o wyjeździe, iż najął w tych dniach inne skrzydło pałacu Colonna, które umebluje własnym kosztem i przeznacza do swego osobistego użytku. Mieszkanie bowiem poselstwa, którego sprzęty bywały dotychczas własnością posłów, mebluje się w téj chwili kosztem rządu francuskiego, który kazał je przyozdobić z niezrównanym przepychem i wytwornością. Margrabia otworzy swe salony, skoro wszystko będzie na swojém miejscu.— W niższym zaś i niedokładnie uwiadomionym świecie krążą najdziwaczaiejsze pogłoski o wspólnéj załodze, o opróżnieniu miasta, o przybyciu tutaj Piemontczyków za tydzień itd. Wszystko to nic nie znaczy, a gdyby te nadzieje miały najmniejszą zasadę a w urzędowych sferach panowała najmniejsza obawa, w Watykanie zaś jakakolwiek niepewność, nieomieszkałbym uwiadomić was o tém; ale niema żadnego prawdopodobieństwa, aby *statu quo* zmieniło się na teraz. Wolno jednakowoż przewidywać odtąd oziębłość między Paryżem a Turynem, albowiem zdaje się, iż szala w pierwszéj z tych stolic zaczyna się przeważać istotnie na stronę Papieża. Wszystkie depesze mgra Chigi do kardynała Antonellego wyrażają ufność i zadowolenie. Nuncyusz donosi, iż liczba otrzymanych przezeń biletów wizytowych wzrosła w tych dniach do 74 tysięcy.

Korespondencya Hamburgska donosi, iż Ojciec św. oświadczył się przeciw ruchowi polskiemu w Księstwie Poznańskiem, iż napisał do Arcybiskupa Przyluskiego ganiąc go i że pochwalił biskupa Chełmińskiego. Kłamstwa to wierutne. Wszystkie te falsze niemieckich dzienników mają na celu osłonienie rzeczywistéj przegranéj pana Kanitza, który równie, jak p. Kisielew nic wymodlić nie zdołał. Niemieckie organa umieją zmyślać z niezrównaną bezczelnością. Szczęściem, korespondenci *Czasu* wiedzą trochę lepiéj od nich co się dzieje w Watykanie. Wzniosłe, szlachetne, prawdziwie polskie postępowanie czcigodnego księcia Arcybiskupa Gnieźnieńskiego zyskało tam owszem najwyższe uznanie, wieńczące niejako wdzięczność Polski całéj. O okólnikach biskupa Chełmińskiego niesłyszałem by tam mówiono, bo miłość chrześciańska każe częstokroć milczeć o ułomnościach ludzkich. Papież oczekuje niecierpliwie biskupów polskich na Zielone święta.

Wiedeń 17 lutego. W miarę tego jak się zbliża rocznica nadania statutów lutego, poruszono w całéj monarchii myśl obchodzenia d. 26go b. m. w sposób uroczysty. Szczególniéj w Czechach i Morawie wydziały sejmowe i magistraty będące wyrazem miast niemieckich, a zatem z politycznego punktu widzenia usposobione w duchu systemu centralizacyjnego, podnoszą tę myśl jako przeciwstawienie autonomii, za którą jest ludność krajowa. W krajach więc z ludnością mięszaną najwięcéj dopatrzeć się można krzątania około obchodu dnia, który nadał ogólną dla całéj monarchii ustawę konstytucyjną. Ale i w samym Wiedniu nie zaniechano myśli tego obchodu, a mianowicie w gronie Rady miejskiéj. Dotąd niewiadomo, jak się zachowa Rada państwa pod tym względem. Wiceprezydent Czech bar. Kellersperg odradził jednak obchodzić 26go lutego przez illuminacyę Pragi, a to ze względu na klęskę powodzi, jaka dotknęła wielu mieszkańców; z drugiéj strony miano niezawodne przekonanie, że obchód nie byłby powszechnym, a w takim przypadku lepiéj go uniknąć. Innego rodzaju obchód nie jest przeto wykluczonym, a to taki w którym widać uczestników, a nie zarazem tych którzy udziału niewzięli. Zapewne więc skończy się obchód nabożeństwami.

— Mimo zapewnienia dziennika *Volksfreund* organu wyłącznie spraw kościelnych, iż nie jest prawdą, aby miało przyjść do rewizyi konkordatu, większa część dzienników tutejszych upiera się, że rewizya ta ma przyjść do skutku.

— *Ost und West* twierdzi, że były poseł austryacki w Kopenhadze, a obecnie deputowany Izby niższéj hr. Hartig (syn ministra) przeznaczonym jest na namiestnika w Czechach, hr. Belcredi na namiestnika w Morawie, hr. Choryński wraca do Wiednia jako namiestnik. Dziennik ten jednak nie mówi, co będzie z obecnym namiestnikiem w Wiedniu p. Halbhuberem. Hr. Hartig nie umie po czesku, lubo należy do szlachty czeskiéj, to jest w Czechach ma dobra, a zatem ma dostać wicenamiestnika posiadającego język krajowy. Dawniéj posady namiestnika Czech nie mógł był dostać hr. Nostic z powodu nieznajomości języka; dziś nie biorą rzeczy tak ściśle— a to nietylko w Czechach.

— *Lloyd* peszteński donosi z Wiednia między innemi: Skargi jakie tu dochodzą z Węgier o smutnych skutkach egzekucyi podatków, coraz stają się głośniejszemi, lecz mniej żalą się na żołnierzy egzekwujących jak na system, i coraz gęściej przychodzą do ministerium skarbu noty kancelaryi nadwornej domagające się wstrzymania egzekucyi podatków i przekazania czynności poborowej istniejącym władzom; noty te nie przyniosły jednak dotąd skutku. Dopiero w ostatnich dniach Ministerium skarbu widziało się być spowodowanem dozwolić, aby na próbę ściąganie podatków powierzone było na trzy miesiące tymczasowym władzom krajowym a egzekucya wojskowa aby wstrzymaną została. Korespondent lubo podaje tę wiadomość z bardzo pewnego źródła, lecz niechce za jej prawdę ręczyć, albowiem wiadomo mu, co się nieraz dzieje z podobnemi zasadniczemi postanowieniami, gdy takowe wyjdą z retorty biórowej. Trzeba więc czekać, w jakiej formie wyjdzie na jaw to postanowienie. Jeżeli się sprawdzi to doniesienie, wtedy niezawodnie władzom tymczasowym krajowym powiedzie się uwolnić kraj od strasznego ciężaru dotychczasowego sposobu wybierania podatków, co tem bardziej życzyć sobie należy, gdy się zna szczegóły tego ściągania należytości. Zdarzyły się bowiem przypadki, że egzekwowano niektóre osoby za inne, zmarłe, jeśli nazwisko przypadkowo było takież samo. W przedstawieniach złożonych przez Ministra skarbu zwiększonej Radzie państwa w r. 1860 ogół wszystkich zaległych podatków w Węgrzech wynosił 18 milionów. Dziś zeszły te zaległości do 9 mil., a przecież pominąwszy bieżące podatki, ściągnięto 15 milionów zaległości podatków niestałych, razem więc 24 milionów. Dodać do tego należy owe miliony jakie kosztowała egzekucya i te które stracili gospodarze zmuszeni spieniężać za cobądź zboże, aby zaspokoić należytości podatkowe.

Niemcy.

Rząd pruski oprócz odpowiedzi wydanej pod d. 14 lutego na notę austryacką i jednobrzmiącą niektórych rządów niemieckich z d. 2 t. m. wydał osobną notę do saskiego rządu, albowiem tenże inną do Berlina przesłał notę. Wczoraj zamieściliśmy noty saskie do Berlina przesłane, tudzież notę pruską przedłożoną w Wiedniu. Tu podajemy notę pełnomocnika pruskiego w Dreznie do bar. Beusta w odpowiedzi na notę przedstawioną hr. Bernstorffowi przez hr. Hohenthala.

Drezno 14 lutego 1862.

„Podpisany królewsko pruski pełnomocnik ma zaszczyt w odpowiedzi na notę, którą Hr. Hohenthal w kwestyi reformy związkowej pod d. 2 b. m. do król. Ministra Spraw zagranicznych hr. Bernstorffa wystosował, wyrazić JW. Bar. Beustowi żywe ubolewanie rządu królewskiego, że gabinet król. saski przystąpił do zastrzeżenia, jakie rządy związkowe, ces. austryacki, tudzież wiele innych uznały za stosowne poczynić przeciw zamiarom Prus, co do najskuteczniejszej drogi reformy związkowej. Jeżeli rząd królewski nie korespondował dalej w przedmiocie rozpoczętej przez Bar. Beusta wymiany zdań w tej nader ważnej kwestyi, lubo p. Minister krol. saski według treści depeszy do hr. Hohenthala pod d. 11 stycznia r. b. wydanej, niechciał porzucić nadziei znalezienia punktów mogących przywieść porozumienie, to ze strony pruskiej nastąpiło to w przekonaniu, iż na nieszczęście zbyt głęboko tkwi zasadnicza sprzeczność, aby ową nadzieję żywić jeszcze można. Rząd królewski nie znajduje się z tego powodu w możności wzięcia udziału w naradach mających na celu ustanowienie władzy wykonawczej dla całego Związku, a obok której istnieć ma dla wspólnego prawodawstwa reprezentacya ludu ze wszystkich krajów do Związku należących. Już to oświadczono tym rządom związkowym, które wystosowały do gabinetu królewskiego wzmiankowane noty równobrzmiące.

„Podpisany mając zaszczyt według otrzymanego polecenia p. Ministrowi Bar. Beustowi udzielić odpis tej odpowiedzi, zostaje i t. d.

„*Gundlach.*"

Rosya.

Pisaliśmy przed tygodniem pod oddziałem „Przegląd", iż rząd rosyjski ogłosił budżet państwa na rok 1862. Podaliśmy także kilka główniejszych z niego cyfer telegrafem przesłanych i parę naszych uwag. Dzisiaj dzienniki petersburgskie przynoszą namów ogłoszony budżet który tu powtórzemy; jakkolwiek bowiem nieprzedstawił on istotnego stanu finansowego Rosyi i wiele przemilcza, podaje jednak mimo tego cyfry wiele mówiące o stanie państwa rosyjskiego tak finansowym jak i moralnym. Ten już niedokładny budżet, poprzekręcały jeszcze podając go w skróceniu niektóre dzienniki niemieckie, usiłujące zawsze w dobrem świetle przedstawiać Rosyę, jak np. *Ost und West*; oczem łatwo przekonać się, porównawszy owe streszczenie tego budżetu zamieszczone w *Ost und West* z 13 t. m. z ogłoszonym w dziennikach petersburgskich. Tak na przykład, główną rubrykę dochodu wymienioną w budżecie: „Odkupy wódczane, akcyzne i czarkowe", to jest podatek od wódki wynoszący przeszło 123 miliony rs., podała *Ost und West* pod ogólnym tytułem podatki niestałe, a skomponowała sama, może zresztą przez pomyłkę, że podatek zarobkowy, cła, poczta itd. wynoszą 198 milionów rs., gdy ta suma jest przeciwnie ogólną sumą wszystkich podatków niestałych, mieszcząc w sobie powyższą cyfrę podatku od wódki w ilości 123 milionów. To co *Ost und West* nazywała podatkiem zarobkowym, stoi w budżecie pod napisem „patenta na szynki", a przeto znów od wódki; podatek zaś zarobkowy nie istnieje w Rosyi.

Budżet ten rosyjski ogłoszony został naprzód w urzędowym organie ministerstwa spraw wewnętrznych, w *Poczcie Północnéj* z 5 lutego, która go poprzedziła następującemi słowami:

„Donosiliśmy już że najjaśniejszemu Panu podobało się najwyżéj rozkazać: budżet dochodów i rozchodów Państwa, podać do wiadomości powszechnéj. Obecnie budżet ten został najwyżéj zatwierdzony 22 stycznia (v. s.) i podajemy tutaj tabelę ułożoną z budżetu w takim kształcie, w jakim takowa zwykle bywała przedstawiana radzie Państwa do roztrząśnienia. Do tego uważamy za obowiązek dodać, że według znanego publiczności przekształcenia rachunkowości w kontroli Państwa, pomiędzy innemi projektami, znajduje się i projekt zmiany sposobu układania budżetu ministerstw i głównych zarządów, zawierającego bardziéj szczegółowy i jasny wykład wszystkich pozycyj rozchodu, który będzie wprowadzony w wykonanie od 1863 roku."

Tabela dochodów i rozchodów skarbu państwa na rok 1862gi, ułożona według budżetu państwa zatwierdzonego w dniu 22 stycznia 1862 roku.

DOCHODY.— *A. Zwyczajne dochody państwa.*

I. Podatki stałe.

Poduszne czyli pogłówne. Od 1,573,595 mieszczan,

— A więc niech i tak będzie! odrzekła staruszka zbierając swój przybór do pisania — gdziekolwiek noga moja stanie, wszędzie opowiem, że angielska religia zabrania najlżejszej pracy w niedzielę, a upoważnia — pijaństwo....

Kapitan zaczerwienił się i wzdrygnął; lecz staruszka zmierzyła go pogardliwem wejrzeniem, i poszła do swojej kajuty...

W rzeczy samej nabożeństwo angielskie trąci obrzydliwym despotyzmem. W niedziele niewolno u nich pisać listu, lub notatek pamiętnikowych, ale zato wolno spijać się ponczem. Wszyscy pasażerowie trzymali stronę owej staruszki, a kapitana ścigali dowcipnemi przycinkami.

Trzeciego dnia zawinęliśmy do portu Hawanny.."

Podróżny w dalszym ciągu poświęca dzieło swoje opisowi pobytu na Kubie, i w Guatemali; lecz że postrzeżenia jego niemają łączności z Mexykiem, który w tej chwili żywszy obudza interes, przeto na tem zamykamy wyjątki z jego ciekawej podróży.

Z PAMIĘTNIKA SĄDECKIEGO.

MOWA POLSKA.

Umysł ludzki wzrastając w pojęcia nowe, zachowuje w pamięci nabytek swój: znacząc stałemi wyrazy mowy. Mowa i jéj rozwój krok w krok idzie z rozwojem umysłu, przebiegając obok niego wszystkie koleje wzrostu od pierwszego ludzkości niemowlęctwa. Wyrobiona mowa świadczy o wyrobieniu pojęć na tle rodziméj właściwości, według krewkości narodowéj. Zaniedbanie mowy świadczy o zaniedbaniu narodowego rodzimego życia, o zwrocie umysłu ku obcym, nie zawsze składnym pojęciom: o zwątpieniu w własne siły umysłowe, a w skutku tego, o naśladowaniu bezmyślnem.

Krok w krok z makaronizmami mowy, szedł obłęd i zwątpienie narodowego poczucia. Warstwy narodu, które nieprzyjęły makaronizmów, nieprzyjęły też i odszczepieństwa narodowego. W zaniedbaniu zdziczały umysły lecz pozostały rodzimemi. Rodzimy kruszec zaniedbany rdzewieje zarówno z mieszanemi, lecz i rdza pozostanie tak czysto swojską jakim był kruszec.

Badania więc mowy, nie są obojętnemi; gdyż mowa, to pomnik śmiertelnego umysłu narodowego.

Wiek 17ty miał pojęcia społeczne bardzo jasne i wyrobione, chociaż z szkodą filozofii i praw natury tj. niewykończone. Zupełne zaś wykończenie jest zadaniem ludzkości i ziemi całéj. My! wyrabiając z zamętu nowe pojęcia i znacząc je słowy oglądajmy się po za siebie a niestracimy rodzimości.

— *Bój, zbój, rozbój, zabój, bojownik, zbójca, rozbójnik, zabójca.* W dzikiéj gór krainie pojęcia te bardzo były jasne i wyrobione, bo często czynnie wykonywane. Że zaś obczyzną nieprzesiąkła ludność górska: pozostały jasnemi po dziś dzień. Bić w boju i bójce; rozbić w rozboju; zabić w zaboju, zabójstwem; — być bojownikiem (wojownikiem), zbójcą, rozbójnikiem, zabójcą; — chodzić na bój (wojnę), na bójkę (bitkę), na zbój, rozbój, zabojstwo... Pojęć tych lud nigdy nie mięsza, czynią to tylko ludzie którzy niezgłębiając tych pojęć, także też i mowy rodziméj nie badali. Czyni to prawie cały nasz polski świat piszący i czytający! Pochwała w tém obyczajów z ujmą czystości mowy.

„...zbójcy dwór naszli,... jako z inszych zbójników sprawiedliwości żądałem,... że Kowejczyk i Bajosz żółtowąsy byli u niego z inszymi zbójcami i w niektórych rzeczach rozboju tego *participowali*, a Bajoszowa zbójcom jeść gotowała;.. rozbijał na drogach;... przyzierał sukien zbójnikom przy młynie w dolinie;... ważył się potajemnie przechowywać rozbójników, którzy po drogach rozbojami, domów najazdami, wybieraniem i łupieniem także i zabojami bawią się;... zbójnicy rozbiwszy kupca nikogo niezabili, bo się drabów bali;... zbójców rozbili harnicy;... na wiosnę wychodzili zbójce na zbój i rozbijali aż do ś. Dimitra... itd. itd.

W mowie sądowej 17go wieku i dzisiejszej ludowej: zboj jest czynem; zbójca czynnym. Nigdy inaczej, nigdy przemiany.

— *Obierz— Opryszek.*— Pierwosłów: brać.—"... Obrali kupców na drodze za Bardjowem; wzięli zł. węg. 400;— obrali z szat, z pieniędzy.

Czyn obierania zwał się obierzą; obierznikiem, a po rusku: oberyszkiem, czyli opryszkiem. Ludzi obierano z szat i pieniędzy; dwory wybierano gdyby ptasie gniazda. „Groch obierać z łup"— ptasie gniazda wybierać"— mówi lud po dziś dzień.

— *Łupić — łup.* Komory, domy wyłupywano (drzwi, okna), a zdobycz zwała się łupem. „Złupiwszy dwór udali się w las..."

— *Lico — licowanie*; dzisiejsze *corpus delicti* i *confrontatio*. „Pan Olszowski, mając lico: świecznik i nasuwień... wniósł żal na tegoż nawojcę, iż nawiódł i naszedł nań nocą, obrał i chciał zabijać." „Jlasz Cykielski pytany: jeżli się zna do tego lica?..."—„...licowana obierz. Wziął 6 owiec, przy których go licowano itp.

— *Nasuwień*, znaczyło wierzchnią szatę (*sur tout—Oberrock*). Nazwa ta często przychodzi. Pierwosłów: wsunąć, wsuć. Lud wrówniach mówi: buty wzuć, bóty zzuć; gorale wsuć. „Postrzelonego z suwał z ubrań."

— *Rzekomo.* „Chodził rzekomo na wojnę, a oni rozbijali dwory. Wyraz ten w starych pismach i obecnie u ludu bardzo używany, w nowszej pisowni przekręcany na: wrzkomo, i niezrozumiany, a użyteczny. Pierwosłów: rzec, rzeknąć.

— *Samowtór, samotrzeć, samoczwart-szost-siedemnast* itd. bardzo często przychodzą.

— *Sietnieć, sietniak.* „Żebyś mnie pochował, a jeśli będę sietniał, żebyś o mnie radził" — mówi 1632 ojciec do syna w testamencie. Sietniakiem zwie lud ludzi skarłowaciałych, skurczonych przez choroby; także drzewa pokurczone karłowate. nad Starym Sączem we wsi Przysietnicy szczególnie częsta ta choroba, u ludzi i w buczynie.

— *Gody.* Bywały czeladnie na nowy rok; ziemskie (kontrakty), i małżeńskie. Bardzo często przychodzi: „Pierwszych gód, drugich gód, trzecich gód, małżonkowie (*1mi, 2di, 3tii voti*)" Chuchrzykowa pierwszych, Zabłotnia trzecich gód; „Ugodził sobie w dożywotną przyjaźń" — często mówi Niesiecki.

— *Zwodnica*, w znaczeniu dzisiejszego: kokietka, zwykłe i częste.

— *Iscizna, popłatek* dzisiejsze: kapitał, procent. Kupiec Sądecki, Tymowski Jerzy, przy obliczeniu kupi jakiej, zawsze mówi: Iscizny tyle, zysku tyle. R. 1611— Od zięcia mi jeszcze przychodzi zysku i iścizny 183 złp.— R. 1623 przyjdzie wszystkiego tak iścizny jako i zysku 2749 złp."

Uiścić się, w znaczeniu spłacić kapitał, po dziś dzień używane.

R. 1638— pożyczył 200 złp. miał płatować od nich: chłopu co chodził do p. Bracławskiego z płatem od pieniędzy; rocznego popłatku, dopłatku, często przychodzi przy widerkafach. To popłaca, lub niepopłaca podziś dzień mówią.

Lichwa jest to wyraz hebrajski.

— *Żałomsza*, zawsze za: żałobna msza.

— *Zamkiel*, rodzaj śpięcia u pasa, korali itp. (*charnure*) „pas cętczaty, cętek 29 i zamkiel; cętek puklastych 24 a 25 zamkiel.

— *Ojcowizna, babizna, ciotczyzna* itd. w znaczeniu: dziedzictwo po ojcu, babce, matce i t. d. zawsze i wszędzie przychodzi.

— *Kołaczya.* „Do krajania kołaczy podczas kołaczyi cechowej"— zawsze był przeznaczon młodszy brat. Włoskie a raczej rzymskie *collatio* pochodziło od zbiorowego jadła, sądecka kołaczya od kołaczy, kołaczyków, tj. placków okrągłych gdyby koła, po dziś dzień tak zwanych.

Wyrazy te, podaję nie jako zupełnie nie znane, gdyż wiele z nich mianowicie prawnicze w księgach prawniczych przychodzą. Lecz tam i w słownikach przychodzi wiele co niebyło i nie jest w używaniu; przytoczonemi zaś mówiono, pisano, a w części i mówią po dziś dzień. Czasy też nadeszły, gdzie częściej niektórych z nich np. obierz, zbój, lico, żałomsza, a choćby i iścizna, popłatek, itd. używać przychodzi; więc wzmianka może być na czasie.

S. M.

rzemieślników cechowych i innych mieszkańców miast płacących różne podatki od 22 kopijek do 2 rs. 50 kop., wynoszą 4,096,164 rs. 47 kop.

Od 21,132,848 włościan rządowych, czasowo obowiązanych, należących do dóbr apanażowych, pałacowych, do różnych wydziałów, mieszczan, jednodworców i włościan zachodnich i nadbaltyckich gubernij, po rs. 1 od każdéj osoby 21,132,848 rs.

Od 2,463,890 włościan rządowych gubernij syberyjskich, włościan zostających przy fabrykach i zakładach fabrycznych, ludzi swobodnych, żydów rolników, małorosyjskich kozaków, tatarów różnego nazwiska, płacących od 15 kop. do 2 rs. 67 k. od osoby, razem 2,434,307 rs. 76 kop.

Od 166,218 rodzin osadników i innych obywateli, płacących od 2 rs. 67 kop. do 3 rs. od osoby, razem 496,538 rs. 56 kop.

Od 46,402 dymów, obywateli i jednodworców syberyjskich i gubernij zachodnich, płacących od 1 rs. do 3 rs. 15 k. z dymu, razem 99,003 r. 11 k.

Razem poduszne wynosi 28,258,861 rs. 90 kop.

Podatek gruntowy (obrok). Od 8,443,015 włościan rządowych, kolonistów, żołnierzy, rolników i innych osadników, płacących obrok od 58 kop. do 3 rs. 30 kop. i od 18.249 rodzin osadników obwodu besarabskiego, płacących po 7 rs. 5 kop., od osoby razem 25,256,733 rs. 26 kop.

Różnych dochodów. Od 39,300 cudzoziemskich rzemieślników, byłych jamszczyków, w zamian za dostawę koni na stacye, płacących podwójne podatki za niestawienie się do rewizyi i płacących podatki w połowie od 45 kop. do 29 rs.: razem 125,265 rs. 81 kop.

Z podatku gruntowego opłacanego przez rozmaitych włościan 110,232 rs.

Z haraczu i innych dochodów, razem 812,911 r. 94 kop.

Z opłaty leśnéj od włościan rządowych, za drzewo dostarczane im na potrzeby domowe 691,923 rs. 77 kop.

Ogółem podatki stałe wynoszą 55,255,928 rs. 68 k.

2. Dochody ekonomiczne.

Z dóbr donacyjnych 2,655,702 rs. 40 ko., z dóbr pojezuickich i z kapitałów 225,718 rs. 99 kop., z lasów rządowych 1,694,808 rs., z obroków 1,948,222 rs. 92 kop., z dobywania metalów w zakładach górniczych rządowych 2,108,844 rs. 30 kop., z zysków na monecie miedzianéj i drobnéj 2,037,500 rs., z wyrobienia metalów na sprzedaż 181,346 rs. 8 kop., zysku z przetopienia metalów na rachunek władz rządowych i osób prywatnych 945,889 rs.

Razem dochody ekonomiczne wynoszą 11,798,031 rsr. 69 kop.

3. Podatki niestałe.

Odkupy wódczane, akcyzne, czarkowe itd. w guberniach: Wielko-rosyjskich i Stawropolskiej rsr. 92,310,495 kop. 57¼; Syberyjskich 6,248,510 rs., Zachodnich, mało-rosyjskich, noworosyjskich i obwodu Besarabii 24,016,563 rs. 93; Nadbaltyckich i miasta Narwy 447,011 rs. 22½ kop.

Razem odkupy wódczane i akcyzne 123,022,580 rs. 73 kop.

Z patentów na szynki w guberniach przywilejowanych 1,272,000 rs., Ze sprzedaży w państwie soli 9,500,000 rs., Z poszukiwań osób prywatnych złotych piasków 2,500,000 rs., Z przetopienia metalów w zakładach górniczych prywatnych 835,512 rs. 30 kop.. Z ceł 31,800,000 rs.. Z poczt 7,044,532 rs., Z podorożnych 486,600 rs., z opłaty szosowéj 850,000 rs., z stępla 5,784,800 rs., z patentow na prowadzenie handlu 5,200,000 rs., z paszportów 1,943,000 rs., z wzniesienia do ksiąg aktów kupna i sprzedaży innych 4,735,978 rs., z banderol na tytoniu i patentów na sprzedaż 2,853,000 rs., od cukru z buraków 513,072 rs., od towarzystw ubezpieczenia 140,000 rs.

Ogółem podatki niestałe wynoszą 198,481,075 rs. 3 kop.

4. Różne dochody.

Z dochodu Mikołajewskiéj kolei żelaznéj 2,000,000 rs., z byłych osad wojskowych na południu 1,664,570 rs. 22¼ kop., z dóbr rządowych, dochody których przeznaczone zostały do zaspokojenia rachunków likwidowanych 735,748 rs. 32½ kop., remanent z budżetu Królestwa Polskiego a także z opłaty drogowéj i spławnéj z tegoż 3,174,862 rs. 54 kop., z dochodów ziemskich na transportowe 143,513 rs., oddzielnego dochodu w Syberyi, na utrzymanie zarządu 88,000 rs., z różnych remanentów i dochodów wypadkowych 1,828,000 rs.

Ogółem różne dochody 9,634,694 rs. 8¾ kop.

5. Zwrot długów od różnych władz i osób rsr. 4,183,080 kop. 30¼.

Razem zwyczajnych dochodów rubl. sr. 279,352,809 kop. 79.

B. *Dochodów wpływających z różnych źródeł na oznaczone przedmioty.*

Dochodów z kraju Zakaukaskiego 3,101.724 rs., za wódkę dostarczaną dzierżawcom, oprócz obowiązkowéj ilości, po cenie kosztu 7,377,107 rs., z dóbr należących niegdyś do duchowieństwa w guberniach zachodnich i z kapitałów tegoż 798,218 rs., z kapitałów ekonomicznych władzy duchownéj 29,269 rs., opłaty od soli zagranicznéj przywożonéj do Królestwa Polskiego i akcyzy od soli z Ciechocinka 1,135,600 rs., opłaty drogowéj i spławnéj pobranéj przez komory w Królestwie Polskiem 225,137 rs., ze sprzedaży prochu i ołowiu mieszkańcom Syberyi wschodniéj 57,089 rs., z oddzielnego kapitału, odłożonego na sprawę włościańską*) 60,000 rs., z podatków ziemskich 14,261 rs.

Ogółem dochody B. 12,798,405 rs.

Za przyrządy i miedź dostarczane ministerstwom wojny i marynarki 3,710,624 rs. 48¼ kop.

C. *Nadzwyczajnych sum,* z tych które wpłynęły z ostatniéj 4½% pożyczki 14,757,899 rs. 72¾ k.

Ogółem wszystkie dochody 310,619,739 rs.

(Dokończenie nastąpi.)

Włochy.

Bar. Ricasoli wydał świeżo okólnik do wszystkich prefektów Królestwa włoskiego z powodu ostatnich manifestacyj przeciw władzy świeckiéj Papieża. Według dzienników francuskich okólnik ten następującéj jest osnowy:

Turyn 4 lutego 1862.

„Rząd królewski usilnje spełnić życzenia narodu wyrażone przez jego prawnych reprezentantów, dokłada wzelkich starań i całéj swéj usilności, aby prowincye Królestwa używać mogły dobrodziejstw wolnych instytucyj, aby jedność i niepodległość Włoch otrzymała uzupełnienie. Dwa jednakże rodzaje przeszkód napotyka ona téj drodze, jedne przyrodzone i nieuchronne, mieszczą się w interesach i namiętnościach, które znajdowały swe zadowolenie pod rządami upadłemi przed prawem i wolą narodu; drugie pochodzą od stronnictw które dążąc do tego samego co rząd, chciałyby jego miejsce zająć w działaniu, które on tylko może prowadzić i kierować, aby było szanowanem i skutecznem.

„Aby zwyciężyć przeszkody pierwszego rodzaju, potrzeba rządowi powagi materyalnéj równie jak bardzo wielkiéj powagi moralnéj; gdyż nieprzyjaciele wolności i Włoch znajdują poparcie zapewnione, czynne i nieznużone w zasadzie religijnéj, któréj nadużywają, w zasadzie potężnéj wiekowemi tradycyami i powszechną wiarą. Ponieważ jednak są one w widocznéj sprzeczności z prawem i wolą narodu, doprowadzeni zostali do bezsilności siłą opinii publicznej we Włoszech i sami przez się upadają przed groźbą prawa.

„Potrzeba jednak baczności i przezorności przeciw tym nieprzyjaciołom, ażeby w imie zasad religijnych, niewprowadzali w błąd sumień nieświadomych i lękliwych, aby ich niepopchnęli aż do buntu i aby w razie takim represya była szybką i surową.

„Jednak ważną jest rzeczą czuwać również nad tymi, którzy bądź w dobréj wierze, bądź w widokach sekt czynią z kwestyi rzymskiéj środek agitacyi ludowéj, budzą nieufność i podejrzenie przeciw rządowi i krępują jego czynność wtedy, gdy mniemają iż ją popierają.

„W obu tych wypadkach, szkoda jaką ponieść może sprawa narodowa, jest wielką. Rząd królewski oświadczył uroczyście, jakiemi drogami i za pomocą jakich środków zamierza zdążyć do Rzymu. Drogi te i środki wskazał mu parlament narodowy, są one jedyne, jakie doradzać może logika faktów i natura rzeczy, jako zdolne spełnić wolę narodu. Rząd ma nadzieję osiągnąć cel temi drogami i temi środkami, on sam może rostrzygnąć co czynić należy i kiedy stósówną jest po temu pora, sam on bowiem pod własną odpowiedzialnością jest wykonawcą woli narodowéj, i przez znajomość, jaką mieć winien — i którą sam jest w stanie mieć — prawdziwego położenia rzeczy, wyrokować może kiedy i jak działać należy. Ani godność jego, ani interesa narodu nie dozwalałyby, aby się dawał wyprzedzać lub pociągać.

„W kwestyi rzymskiéj chodzi jedynie o odniesienie wielkiego zwycięstwa moralnego, w którem byłyby interesowane sumienia szczerych katolików, wszystkich narodów cywilizowanych i narodu włoskiego w szczególności. Widzimy już owoce umiarkowania i mądrości jakie Włosi okazali w tem dziele, a rząd królewski poszczycić się może odniesionemi rezultatami.— Zasada kościoła wolnego w państwie wolnem rozpocznie nowy porządek rzeczy, którego Włosi stać się mogą twórcami, zgadzając się rozsądnie i z umiarkowaniem z programem pojednania pomiędzy Włochami i Papiestwem, jaki Rzymianie postawili w ostatnich czasach z starożytną ścisłością i mądrością.

„Lecz w chwili gdy rząd królewski całéj dokłada pilności w rozwiązaniu kwestyi rzymskiéj, któréj w rozmaitych celach nadużywają stronnictwa i fakcye, potrzebuje on całéj swéj powagi moralnéj i całego zaufania ludności. Ma on przekonanie iż nieprzestał na nie zasługiwać i w obec ważności wypadków pragnie aby dzieło jego nie było burzone ani nierozważnym szałem, ani gwarliwemi manifestacyami, zkąd katolicy mogliby wyprowadzać powód trzymania się na baczności przeciw prawdziwym uczuciom Włochów źle je tłómacząc, lub wątpienia o powadze potęgi publicznéj, będącéj tak upragnioną przez wszystkich i tak potrzebną dla nas rękojmią.

„Zechciéj p. Prefekcie wpływać na opinię publiczną prowincyi którą zarządzasz, aby nie zbaczała lub nie wychodziła z karbów umiarkowania i uzbroić się w całą swą powagę celem zapobieżenia organizowaniu i wznawianiu tych manifestacyj, które rząd uważa za niewłaściwe u wielkiego narodu silnego i ukonstytuowanego tak, iż może za pośrednictwem swych reprezentantów wyrażać swe życzenia i wolę“.

(podp.) *Ricasoli.*

*) Kapitału tego, oddzielonego z dochodów dóbr rządowych, obecnie znajduje się w gotowiźnie rubl. sr. 15,898,676.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Krakow 18 lutego. Proszeni jesteśmy o umieszczenie następujących słów:

Towarzystwo Domu przytułku i pracy utrzymując już 90 ubogich, dla braku funduszów przy zbyt małych wpływach, nie mogąc dać schronienia większéj ilości żebraków i zupełnie uwolnić miasto od tułających się nędzarzy, zgłosiło się do uczuć litościwych i dobroczynnych Dam tutejszych, które z tyle chwalebną, mimo wszelkich przeszkód ochotą, podjęły się łaskawie kwesty ogólnéj po mieście. Ośmielam się więc za upoważnieniem Towarzystwa i imieniem jego tą razą także udać się do Was mieszkańcy Krakowa i błagać, abyście dopomagając nam, raczyli składać liczne datki i osobliwie abyście uprzejmie i łaskawie przyjmowali Dobrodziejki nasze, które z tak godném uwielbienia poświęceniem się przychodzą w pomoc Towarzystwu naszemu, aby się rozwinąć mogło. Najmniejsze datki z szczerą wdzięcznością przyjmowane będą, a za grosz wdowi Bóg tak błogosławić będzie, jak i za znaczniejsze ofiary. Niech więc każdy się przyczyni do téj kwesty, czem go stać będzie.

Szanowne Damy chodzące po kweście będą mieć wypisane nazwiska tych, którzy stałe składki dają dla omijania ich, i będą także miały arkusze upoważniające je do kwestowania podług następującego rozdziału miasta:

P. Darowska Józefowa. Ulica Grodzka od ulicy Szerokiéj z jednéj strony i ulicy Franciszkańskiéj z drugiéj aż do jéj końca.

P. Federowiczowa. Ulice Stolarska, Sienna, Szeroka i Mały Rynek.

P. Florkiewiczowa. Ulica Kanonna.

P. Gołaszewska. Ulica Ś. Jana wraz z dwoma domami narożnemi od Rynku i przecznicą Ulicy Floryańskiéj i Sławkowskiéj.

P. Gorajska. Ulica Wiślna od plantacyj aż do Rynku, wliczając oraz domy hr. Mycielskiego i p. Kicińskiego.

Księżna Jabłonowska. Część Rynku od domu hr. Wąsowiczowéj ku Ulicy Grodzkiéj i Ulica Grodzka do Franciszkańskiéj.

Hr. Koziobrodzka. Ulice Mikołajska, Szpitalna, Różana, Floryańska wyjąwszy dom pod Murzynami i Hotel Drezdeński.

Hr. Moszczyńska. Od Kościoła Panny Maryi wdłuż Rynku i Ulicy Grodzkiéj aż do Ulicy Szerokiéj.

Jenerałowa Skrzynecka. Plac Szczepański i Ulice Szczepańska, Żydowska, Ś. Anny i Szewska wraz z Przecznicami i strona zachodnia Rynku od Ulicy Szczepańskiéj do Ulicy Ś. Anny.

Hr. Sołtykowa Romanowa. Ulice Bracka i Franciszkańska.

P. Trzecieska. Południowa strona Rynku od rogu Ulicy Szpitalnéj do Ulicy Sławkowskiéj, wyjąwszy dwa domy narożne wychodzące na Ulicę Ś. Jana, oraz cała Ulica Sławkowska.

Stanisław Książe Jabłonowski.

— Jutro we środę dnia 19 lutego, Ś. Konrada wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 18 lutego. Wczoraj także bardzo wielkie ilości zboża zwieziono z Królestwa Polskiego na granicę tutejszą, a składał się ten dowóz po większej części z żyta i jęczmienia; pszenicy było stosunkowo mniej tym razem. Pszenica utrzymała się w cenie i płaconą była wedle cen ostatnim razem notowanych i żądanych. Żyta wprawdzie bardzo wiele wykupiono, ale po zniżonych cenach. Jęczmień w piękniejszych gatunkach utrzymał się w cenie; zaś gatunki poślednie z trudnością znajdowały odbyt. Pszenicę płacono w ogóle po 35 do 37 złp.; ziarno celniejsze 38, 39 do 40 złp. Żyto w ogóle po 20 do 21½ złp.; piękne ziarno 22 do 22½ złp. Jęczmień w pięknych gatunkach 18, 19 złp., pośledni podany do kupna po 16, 17 złp. nie znalazł odbytu. Dzisiaj na targu krakowskim nieco sprzedano zboża na wywóz; pszenica wprawdzie pożądana, lecz niemogła znaleść kupca, gdyż ceny tutejsze w stosunku do zagranicznych zbyt są wysokie, wliczając w nie koszta przewozu. Dla tego też wszystko zboże tu zwiezione wysłano na własny rachunek za granicę. Żyto płacono na transito za 162 funtów wied. po 24, 24½ do 25 złp.; w miejscu piękne żyto z Królestwa dość poszukiwane, płacone było za tąż samą wagę po 7.70 do 8 złr. Zaś żyto poślednie jakoteż przywiezione z Galicyi, za tęż samą wagę chciano sprzedawać po 7.50, lecz kupca na nie nie było. Pszenicy mało sprzedano na miejscową potrzebę; piękna biała z okolicy Krakowa po 12, 12.25, 12.50 złr. za 172 f. wied. Galicyjska czerwona mało wystawiana na sprzedaż, ale też i nie poszukiwana. Ceny pozostały bez zmiany. Tutejsza konsumcya zboża bywa zwykle bardzo małą, albowiem miasto zasila się w znacznej części mąką z różnych dalszych okolic zwożoną, do których zakupują zboże nie w Krakowie.

Kraków 18go lutego. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	5·87½
Żyto		3·75
Jęczmień		2·75
Owies		1·62½
Ziemniaki		3·50
Siano	(za centnar)	1·10
Słoma	„	0·75

Ceny produktów polskich w **Wiedniu** od 8 do 14 lutego 1862 r. w wal. austr.

Szmaty galicyjskie białe (za centnar)	8·25½
„ „ onuczkowe „	6·25½
„ „ z pakuły ordynaryjnéj	4·12½
„ „ lniane niebieskie mięszane z niebieskiemi bawełnianemi (za centnar)	4·62½
„ „ kotonowe „	0·00
Konopie polskie surowe „	15·75
„ „ międlone „	23·50
Len polski surowy „	20·50
„ „ międlony „	29·50
Koniczyna czerwona chędożona (za centnar)	28·25
„ „ naturalna „	26·50
„ biała „ „	50·50
Skóry wołowe polskie, mokre z rogami (funt.)	0·30½
Skórki cielęce „ z główkami (za cent.)	89·00
Terpentyna galicyjska „	32·00
Wełna polska ordynaryjna (*Zackelwolle*) „	55·00
Szczecina wiśnicka wyborowa „	305·00
„ „ biała „	220·00
„ jaworowska wyborowa „	315.00
„ „ celna „	205·00
„ „ przednia „	185·00
„ „ średnia „	102·50
„ „ poślednia „	95·00
„ mielecka „	155·00
Spirytus 30—33 stopniowy *transito* (za stopień = ½ garnca)	0·58½
„ rektyfikowany 35° *transito*	0.65
Wosk tarnopolski (za centnar)	140·00

Wrocław 15 lutego. Dla urodzajów są teraźniejsze, z jednéj ostateczności w drugą nagłe przechodzące zmiany powietrza wcale nie korzystne, i gdyby nie śnieg okrywający ziemię, który się w połączeniu z niedawnym mrozem pojawił, toby w istocie z zasiewami źle było. Jak dotychczas jednak nic jeszcze o uzasadnionych obawach w tym kierunku nie słyszeliśmy. Inaczéj się atoli rzeczy mają z wezbraniem wód i z zatorami, które się w niektórych miejscach na Odrze utworzyły, a które zwłaszcza, w okolicy Maltsch dają powód do słusznéj obawy. Chcemy wszelako mieć nadzieję, iż powolne przejście z zimy do wiosny zagrażające z téj strony niebespieczeństwo do mniejszych rozmiarów sprowadzi. — O samym handlu przez się mało jest pocieszającego do doniesienia. Bez wszelkiego popędu z zagranicy z jednéj, a przy słabych dowozach z drugiéj strony, ceny cerealiów głównych na naszym targu utrzymują się na stanowisku, które wcale nie jest po temu, ażeby skłoniło tutejszych kupców do nabywania tego lub owego artykułu na spekulacyą. Jeśli pomimo tego ceny utrzymują się bez wielkiéj trudności, to przyczyną tego jest po większéj części szczupłość dowozów, która właścicielom snadno pozwala przy cenach obstawać. — Co się tyczy targowisk zagranicznych to targi angielskie utrzymywały się wprawdzie przy zmniejszających się powoli dowozach z zagranicy, w dobrem usposobieniu; wszelako nie doprowadziły one dotąd do cokolwiek znaczniejszego podwyższenia cen.— We Francyi miasta portowe i Paryż są obficie zaopatrzone a targi w nich bez życia; za to targowiska mniejsze wewnątrz kraju trwały w dosyć dobrem usposobieniu.— Holandya jest dla żyta obojętniéj usposobioną. — Ren ma ruch bardzo słaby, i ceny utrzymywały się nie zupełnie.— Niemcy południowe przy skąpych dowozach mocno stoją. — Saksonia z większem wysileniem pokrywa swoje potrzeby dotąd jednak ceny mało co się poprawiły.

Koniczyna była wprawdzie i w tym tygodniu bez znaczenia; jednak odwiedziny obcych kupujących i już zbliżająca się pora poszukiwania tego nasienia na zasiewy użyczyły targowi nieco więcéj ożywienia. Ceny wprawdzie nie poprawiły się; ale ustaliły się poniekąd, zwłaszcza że i oferty nie były wielkie.

Wrocław 15go lutego. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	85-89	83	76-80
„ żółta	85-89	83	76-80
Żyto	60-61	59	56-57
Jęczmień	39-40	38	34-36
Owies	26-28	24	22-23
Groch	58-60	52	45-48
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	222	208	180
Rzepak jary	182	172	158

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½, funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	13½—14
„ dobra	12⅓—12¾
„ średnia	10¼—11
„ poślednia	8½— 9¼
Biała przednia	20½—21½
„ dobra	18 —19
„ średnia	14 —16½
„ poślednia	10 —13

Gdańsk 15 lutego. W tym tygodniu mieliśmy powiększéj części piękną pogodę, stale mniejszy lub większy mróz a w ostatnich dniach dość częste zamieci śnieżne.

Wiatr północno-wschodni i północny.

Na wszystkich placach angielskich, tranzakcye zbożowe bardzo ograniczone i mniéj jeszcze było ochoty do kupna jak w zeszłym tygodniu. Lubo nikomu nie tajnem, że produkcya krajowa większą część swych zapasów sprzedała, i że Anglia żadnych zasobów składowych nie posiada, targi przecież pozostają obojętne i wszyscy ograniczają swe zakupy na zaspokojenie dziennych potrzeb, w oczekiwaniu że dowozy wschodniéj i południowéj Europy, hojnie place angielskie na wiosnę w zboże zaopatrzą. Przy tak ograniczonéj działalności, ceny były bardzo nieregularne, a gdzie bez zmiany się utrzymały, to pozostały po większéj części nominalne. Pszenicy krajowéj był tylko mały dowóz a chociaż w skutek silnych mrozów, była nie złéj kondycyi, przecież mało miała pokupu.

We Francyi na wielu placach ceny cokolwiek się wzmocniły, szczególniéj jeźli dowóz produkcyi krajowéj był mały. W ogólności mało zawierano interesów i tylko małe partye znajdowały kupców. Polepszenie pozycyi targowéj zatem jeszcze za stanowcze przyjąć nie można.

Targi nasze również obojętne jak w zeszłym tygodniu. Chęć do spekulacyi znikła zupełnie z naszego placu. Dowóz koleją był mierny a ceny jakkolwiek się chwiały, przecież bez zmiany się utrzymały. Do kontraktowania na odstawę nie było wiele ochoty, sprzedano tylko około 150 łasztów na kwiecień 365 guld. z wagą minimalną 125 funt. na czerwiec, lipiec 350 guld. z wagą 122 funt. 355 z wagą 125 funt. regulowane na 524 funt. Na rzepak i siemię lniane dobre żądanie.

W przeciągu tygodnia sprzedano:

Pszenicy 290 łasztów, żyta 220 łasztów.

Płacono za łaszt wagi holl.	od	do	guld. prus. od	do	korz. pol.		korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	124	12⅝	570	545	233	236	42	29	45	28
„	126	128	516	570	237	241	43	18	47	21
„	129	130	570	593	243	245	48	1	49	22
„	131	133	575	625	246	249	48	12	52	18
„	134	136	631	657½	252	256	53	6	55	14
Żyto	—	125	354	363	—	235	32	—	32	24
Jęczmień	—	111	—	252	—	209	—	—	22	28
Groch biały	—	—	300	345	—	—	21	7	31	10
Owies	—	62	—	147	—	117	—	—	13	12
Rzepak	—	—	—	710	—	—	—	—	64	10

Kursa zamian: Londyn 6,21⅛.— Amsterdam 141⅞.—

Aleksander Makowski

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 16 lutego. *Diritto* pisze, że jest upoważniony do oświadczenia, iż Garibaldi ani upoważnił ani polecił robić tajemne zaciągi, jakie w jego imieniu czynić usiłowano.

Wszystko co nam wiedeńskie dzienniki dziś przyniosły, ogranicza się na rozbiorach ostatniej noty pruskiej z 14go b. m. i scharakteryzowaniu sporu jaki się między Prusami a Austryą i państwami skoalizowanemi wywiązał. Zdanie nasze w tym przedmiocie objawiliśmy wczoraj mówiąc o ostatniej korespondencyi dyplomatycznej państw niemieckich. Utrzymują dziś w Wiedniu, że myśl do noty jednobrzmiącej państw niemieckich wyszła od gabinetu wiedeńskiego. Tego się domyślano od dawna w Berlinie, gdzie utrzymywano, że projekt saski reformy Związku niemieckiego był dziełem polityki austryackiej, a przynajmniej myśl do niego wyszła z Wiednia, chociaż następnie hrabia Rechberg wiadome nad tym projektem poczynił uwagi. Ze spraw wewnętrnych nic nie masz do doniesienia, prócz że projekt Ministra Skarbu co do stosunków z bankiem znaleść miał większość głosów przychylnych w połączonym komitecie bankowym z dyrekcyą bankową. Uchwalono przystąpić do umowy z rządem na podstawie projektu ministeryalnego. Mnie szość zamierza na wydziale bankowym wnieść przeciwwniosek.

Popędziwszy z Królestwa Polskiego w sołdaty na stepy orenburgskie, lub wywiozłszy w śnieżne pustynie sybiryjskie albo do twierdz i rot aresztanckich kilkuset ludzi bez śledztwa, sądu i wyroku; uwięziwszy parę tysięcy osob również bezprawnie, bez winy i sądu, nie licząc już tysięcy aresztowanych tłumami w kościołach, i onych mnóstwa ludzi codziennie po ulicach chwytanych, więzionych i wypuszczanych,—podobało się teraz zarządowi policyjno-wojskowemu rosyjskiemu ogłosić w *Dzienniku Powszechnym* małą cząstkę, to jest 143 nazwisk ofiar wyrwanych doraźnie z łona narodu. Napisawszy jako nadgłówek pierwszy lepszy ogólnikowy i nieokreślony i niedowiedziony zarzut, który spełnioną zbrodnią nazwano, np. „za czynny udział w zaburzeniach“, „za mowy podburzające“, zamieszczono pod tym nadgłówkiem cały szereg nazwisk ofiar już wywiezionych, pod innym ogólnikiem drugi szereg nazwisk, a podzieliwszy to na kategorye według kary już domierzonej, nazwano spisaniem i ogłoszeniem wyroku. I tak czytamy skazanych w sołdaty 56, powiększej części uczniów akademii, młodszych urzędników i rzemieślników; wywiezionych w głąb Rosyi 19 księży; skazanych do ciężkich robót lub rot aresztanckich 4; skazanych na areszt w twierdzach 51; wypędzonych z kraju 7.

W taki to sposób spełnił niby formalność ogłaszając wyrok tryumwirat, dokonywujący w Warszawie proskrypcyi narodu, układający spisy ofiar, które wojsko, żandarmerya lub policya chwyta, więzi i wywozi, tryumwirat złożony z trzech mało znanych figur: Szwecowa, Paniutyna i Kozaczkowskiego, a działający pod natchnieniem jenerała Kryżanowskaho. W rękach tego tryumwiratu spoczywa życie i majątek wszystkich obywateli Królestwa; oni to wymierzają sprawiedliwość a raczéj bezrozumną zemstę nad narodem, a często gdy zabawa od téj roboty ich odrywa, zastępuje ich kancelista Czystiel. W takie to ręce złożony jest zarząd kraju i losy tysięcy obywateli, w taki to sposób przygotowują obiecane reformy i spokój zaprowadzają! Samowolność i anarchia doszła do najwyższego stopnia; a ci, którzy rolę pojednawców przyjęli, przedstawić to energicznie mają obowiązek, inaczéj wszelkie słowo pojednania, wszelka obietnica, wydaje się narodowi gorzką ironią.

O uroczystości w niedzielę w kościele katedralnym w Warszawie donosi list powyżej zamieszczony, a zarazem o drugiej przemowie ks. Arcybiskupa, która miała czysto religijny charakter. Uroczystością tą dopełnioną została instalacya czyli tak zwany ingres arcy-pasterza na stolicę biskupią.

Wyżej podajemy tabellę budżetu rosyjskiego urzędowo ogłoszonego, a raczej pierwszą jej połowę, to jest wykaz dochodów. Jakkolwiek mniemamy, że wykaz ten wiele pozycyj niedokładnie podaje i wiele opuszcza, a mniemamy dla słusznych powodów, gdyż tak samo uczyniono przy ogłoszeniu budżetu Królestwa Polskiego, jak to w swojem miejscu wykażemy, jednak budżet ten mieści kilka cyfer malujących właściwie wewnętrzny stan Rosyi. Największy dochód państwa, blisko połowę wszystkich dochodów zwyczajnych i nadzwyczajnych stanowiący, jest dochód z monopolu sprzedaży wódki; a największy wydatek na wojsko, co zresztą dzieje się niestety we wszystkich państwach. Cały wydatek na oświatę 80 milionów ludzi, wynosi 4 miliony rs., a przeto około 5 kopijek na głowę rocznie; gdy przeciwnie same naddatki pensyi do osoby wynoszą przeszło 13 milionów rs. Jaki jest zarząd w ogóle własności publicznej, okazuje nic prawie nieznaczący dochód z dóbr państwa, wartających kilka miliardów złp. Dochód z wódki w właściwych prowincyach rosyjskich t.j. wielkorosyjskich, jest stosunkowo daleko większy niż w prowincyach zabranych. W ogóle jednak główną przyczyną braku kredytu tak publicznego jak prywatnego w Rosyi, nie jest tyle zły stan finansów, bo państwo to ma ogromne zasoby wprawdzie bardzo źle zarządzane, jak raczej powodem tym jest smutny system rządowy na samowolności oparty, niepewność i zamęt w rządzie, brak prawa, porządku politycznego i społecznego na zasadach sprawiedliwości ustalonego.

W poniedziałek nastąpił wybór prezesa i wiceprezesów Izby deputowanych w Berlinie. Prezesem wybrany został dotychczasowy prezes Grabow; wybór pierwszego wiceprezesa trzechkrotnego wymagał skrutynium; wybrany został Behrend, a drugim wiceprezesem Bockum Dolffs. W sprawie reformy urządzenia Niemiec przybyło jeszcze parę wniosków. Rząd jest w trudnem położeniu, postawiony między Izbą a rządami niemieckiemi. Wczoraj nagle zwołaną została rada ministrów, na któréj miano roztrząsać dalszy plan zachowania się.

We Włoszech głównym w tych dniach faktem politycznym jest okólnik Ricasolego do rządców prowincyj względem manifestacyi przeciw świeckiej władzy Papieża, okólnik w którym rząd włoski przeciw tym manifestacyom występuje, przedstawiając, że kraj rządowi powierzył spełnienie życzeń narodu jawnie przez legalną reprezentacyę jego wyrażonych, i że rząd nie może co do wykonania tych życzeń przyznać komukolwiek inicyatywy, bez narażenia kraju na niebezpieczeństwo — okólnik ten roztrząsają wszystkie dzienniki i mniemają, że akt ten jak równie głos wielu dzienników powstrzyma manifestacye, które miały na celu przyspieszenie programu narodowego lub wykonanie go w inny sposób. Okólnik ten podajemy wyżéj.

W Hercegowinie toczy się ciągle mała wojna, lecz teraz z wielkiem ze strony Turków okrucieństwem. Baszybozuki rabują i palą domy Hercegowian, a czyny ich zwiększają wzburzenie w całej ludności, która porozumiewa się z nieukontentowaną także ludnością słowiańską machometańskiego wyznania w Bośnii, a porozumiewa się w myśl odezwy Łukasza Wukałowicza, którąśmy przed tygodniem podali.

Wiadomości z Aten są z 8go t. m. Przesilenie ministeryalne trwa jeszcze; król nie chciał się zgodzić na program narodowego ministerstwa, które miało objąć ster rządu pod naczelnictwem admirała Kanarisa; dotychczasowy gabinet Miaulisa jest niemożebny prawie do utrzymania w obec powszechnego wzburzenia umysłów przeciw niemu za opuszczenie polityki narodowej. Dwór nie może się zdecydować na krok stanowczy, chciałby zaspokoić zmianę nazwisk bez zmiany rzeczy, a oburzenie w narodzie wzrasta.

Najważniejszą z ostatnich wiadomości a tyczących się wojny domowéj w Stanach Zjednoczonych, jest krążąca od dni kilku w Paryżu i Londynie pogłoska, jakoby prezydent separatystowski sir Davis przesłał prezydentowi Unii Lincolnowi, propozycye względem zawarcia pokoju, i jakoby Lincoln nie powziął jeszcze postanowienia. Pogłoska ta jest bardzo niepewna i głoszona przez unionistów, a popierana przez nich uwagą, że separatyści są zniechęceni w skutek swoich niepowodzeń na placu boju.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 18 lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby niższej Rady państwa Minister skarbu p. Plener wniósł projekt do prawa o nałożeniu podatku na bilety promesowe. Minister Schmerling odpowiada na interpelacyę tyczącą się nauczycieli izraelickich dla dzieci chrześciańskich, zapowiadając, że przedmiot ten będzie wziętym na uwagę przy rewizyi ustawy urządzającéj szkoły, co wkrótce nastąpi. Ustawa gminna przyjętą została podług ułożonéj redakcyi wspólnie z wydziałem Izby wyższéj. (Szło tu o artykuł 16 tyczący się odwoływania się od uchwał gminy do władzy państwa. Komisye do ustawy gminnéj z obu Izb razem zebrane, ułożyły były redakcyę tego ustępu art. 16go, który był przedmiotem spornym między obu Izbami. *Prz. Red. Cz.*).

Bruksella 18 lutego. Dzisiejsza *Indépendance belge* mówi: Minister Billault objawił komisyi adresowéj sympatyczne oświadczenia dla Włoch, wręcz jednak oznajmił, iż okupacya Rzymu utrzymaną będzie.

Ateny 14 lutego. W Nauplii wybuchło powstanie wojskowe. Miasto i twierdza są w rękach powstańców. Wysłano tam wojska pod wodzą jenerała Hahna.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 18 Lutego.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . . złp.	349	343
Ruble srebrne nowe na mon. polską, agio . „	113	111
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . . talar	72¾	72
Srebro nowe . . . . złr.	136½	135½
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 30	11 14
Napoleondory 20-fr. . . . . „	11 4	10 90
Dukaty holenderskie ważne . . . . „	6 49	6 41
„ austryackie . . . . „	6 57	6 49
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	84⅙ —	83⅓ —
„ „ „ na wal. aust. „	80 25	79 50
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	71 25	70 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	84 50	83 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 90% „	195½	193½
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	101¾	100⅙

Wiedeń 18 Lutego. (telegraf.)	złr.	kr.
5% Metaliki	70	45
5% Pożyczka narodowa	84	85
Akcye banku narod. wiedeńs.	809	—
„ banku kredytowego	200	—
Srebro	136	65
Londyn 10 funt. szterl.	137	90
Dukat pojedynczy	6	56

Wiedeń 17 Lutego.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	65 50	65 30
5% Pożyczka narodowa	84 90	84 70
5% Metaliki na mon. konw.	70 60	70 40
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	89 —	88 —
5% „ „ węgierskie	71 75	71 10
5% „ „ chorw. słow. ban.	74 50	73 50
5% „ „ galicyjskie	70 25	69 75
5% „ „ bukowińskie	69 —	68 25
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	69 —	68 25
5% „ „ innych krajów kor.	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	99 —	98 50
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103 25	102 75
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	87 —	86 75
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 —	78 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	91 40	91 25
„ „ „ z r. 1839 całe	141 —	140 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 40	91 25
Bilety rentowe Como	17 —	16 50
Losy zakładu kredytowego	126 50	126 25
„ tryestskie na 4½ %	128 —	127 —
„ żeglugi par. na Dunaju	100 50	100 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	100 —	99 50
„ Księcia Salma „ 40 „	40 25	39 75
„ Księcia Palffy „ 40 „	39 75	39 25
„ Księcia Clary „ 40 „	36 75	36 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 50	37 —
„ Miasta Budy „ 40 „	38 25	37 75
„ Księcia Windischgrätz 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	25⅛ —	24 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	17 —	16 50
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	837 —	836 —
„ zakładu kredytowego	201 10	200 90
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	440 —	439 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2159	2157
„ „ rządowéj	279 50	278 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	158 —	157 50
„ „ Pardubickiéj	129 —	128 50
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	274 —	273 —
„ „ Galicyjskiéj	195 25	194 75

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	116 50	115 50
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	117 —	116 50
Genua 100 lirów piem.	6½	—	—
Hamburg 100 marków	3	102 90	102 80
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów.	2½	137 95	137 85
Paryż 100 franków	4½	54 80	54 70

Waluty.	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	18 95
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 57	6 55
„ „ obrączkowe	6 56	6 55
Złoto al marco	—	6 53
Napoleondory	11 3	11 1
Suwereny	—	19 15
Fryderyki	—	11 57
Luidory	—	11 25
Suwereny angielskie	13 87	13 82
Imperyały rosyjskie	11 31	11 28
Srebro	137 —	136 50
„ kupony	137 —	136 50
Talary związkowe	2 5½	2 4½
Pruskie bilety kasowe	2 5½	2 5

Lwów 15 Lutego.	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 53	6 47
„ austryacki.	6 56	6 50
Półimperyał rosyjski	11 34	11 21
Rubel rosyjski.	2 17	2 15
Talar pruski.	2 8	2 6
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	80 37	79 67
„ „ „ „ „ w mon. kon.	84 38	83 67
Oblig. indemn. bez kupon.	70 17	69 50
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 30	83 47

Warszawa 14 Lutego.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	5 80
Obligi skarbowe . . . . „	93 26	92 76
kupon	—	1 48²⁄₉
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	15 11	15 8
kupon	— —	— 8⅔
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	65 59	—

Wrocław 17 Lutego.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	73⅛	—
Polskie bilety bankowe	85¹⁄₁₂	—
„ listy zastawne	—	84⅝
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 15 Lutego.		
Renta 3%	71	15

Londyn 15 Lutego.	
Konsole	95

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano — do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór — do *Rzeszowa* 6. 15 rano; — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; — z *Wieliczki* 6.40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 17 do 18 Lutego 1862.

HOTEL DREZDEŃSKI. Marya hr. Małachowska właśc. dóbr z Królestwa. Stanisław hr. Romer wł. dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Konstanty Kiernicki właś. dóbr do Frysztaku. M. Kleemann kup. do Schweinfurtu. Piotr Buczyński obyw. do Okręgu Krak. Edward Feja fotograf do Wiednia. Michał Komar akademik do Litwy.

W Drukarni „CZASU."

---

† (199)

W KOŚCIELE SW. MARKA
odprawi się
ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO
w dniu 20 Lutego o godzinie 10 przed południem
za duszę śp.
KAROLA KOTARSKIEGO,
na które zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

Urzędowe.

Ogłoszenie licytacyi.

[N. 2107]. Magistrat król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo dostawy mąki tak zwanéj macówki na nadchodzące święta Wielkanocne dla Starozakonnych gminy Kazimierskiéj w ilości około 12,000 miarek (licząc na miarkę 5 funtów 25⅜ łutów wagi wiedeńskiéj), odbędzie się w dniu 26 Lutego 1862 w gmachu Magistratu w biórze Departamentu I. o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 19 krajcarów w. a. za jeden funt wagi wiedeńskiéj

Wadium wynosi 525 złr. w. a. Deklaracye pisemne aż do końca licytacyi ustnéj będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Igo Departamentu magistratu.

Kraków dnia 8 Lutego 1862. (187-3)

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA MEOROLOETGICZNE.

Dnia	godzina	Wys bar. w lin. par przez O'Reaum	Stan ciep. podług Reaumera	wilgotn powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
17	2	329‴32	— 8'9	91	zachod. słaby	pochmurno		— 6'8	— 2'0
	10	28 89	6 8	78	północny słaby	pogoda			
18	6	28 47	11 6	74	wschodni słaby	pogoda z chmur.			

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*